KURJER ZACHODNI »ISKRA«

[Dzien]nik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 28 MAJA 1932 ROKU. Nr. 123.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Niewiara francuska w siły finansowe Polski

System pomajowy a sprawa pożyczki.

PARYŻ, 27.5. Polska nie schodzi ze szpalt prasy francuskiej.

Niebezpieczeństwo wojny z powodu Pomorza stało się tematem dnia prawie całej prasy, przyczem nie brak dzienników, złośliwie insynuujących Polsce, że narówni z hitlerowcami dzieli odpowiedzialność za wywołanie psychozy wojennej w Gdańsku i Prusach Wschodnich.

Jakby mało było alarmów gdańskich, przyłączyły się do nich różne jaskrawo pesymistyczne opinje na temat finansów polskich.

W jednym tylko dniu wczorajszym groźną sytuacją na granicy polsko - niemieckiej zajmują się: Daudet w „Action Francaise", Bainville w „Liberte", Bernus w „Journal des Debats", Dominique w „Republique" i Geo London w „Journalu".

Ze smutkiem podkreślić należy, że niektórzy publicyści francuscy, nawet najbardziej Polsce oddani, wykazują niedokładną znajomość sytuacji w Gdańsku i ograniczają się do streszczenia głosów niemieckich, właśnie obliczonych na wywołanie paniki na zachodzie.

Brak akcji ze strony polskiej daje się boleśnie odczuwać, czego dowodem jest choćby to, że publicysta tej miary i wpływu, co Leon Bailby, redaktor naczelny „Intransigeanta", człowiek serdecznie Polsce życzliwy, grzeszy nieuzasadnionym sceptycyzmem wobec możliwości kredytowych Polski.

Między innemi, Bailby pisze w swym artykule, że Herriot chciałby, żeby Tardieu wziął na siebie odpowiedzialność za tranzakcję finansową z Polską, ale Tardieu załatwia jedynie sprawy bieżące, wobec czego powstaje pytanie, czy Herriot, jako szef rządu lewicowego, zechce wstąpić na trybunę parlamentarną w roli rzecznika pożyczki dla Polski.

Naturalnie z artykułu tego natychmiast skorzystał Rosenfeld w „Populaire".

Zaznaczyć należy, że przy obecnych dramatycznych konjunkturach polityki zagranicznej prasa francuska wprost łaknie wiadomości z Polski. Otóż właśnie w tak decydującym momencie propaganda polska milczy, lub nie działa należycie.

WARSZAWA, 27.5 (Tel. wł.). W wywodach Rosenfelda w „Populaire" znajduje się fragment, iż przedstawiciele polskich partyj politycznych zwracają uwagę, że Polska po uwolnieniu się z obecnego reżimu nie uzna długów, zaciągniętych przez dyktaturę i proszą Francję, aby pożyczkami nie przedłużała agonji obecnego reżimu.

W związku z tem agencja „Iskra" atakuje artykuł „Populaire" i zwraca uwagę, że podobne zastrzeżenie mieści się w uchwałach kongresu krakowskiego.

Sp. Antoni Marylski.

WARSZAWA, 27.5. Nocy dzisiejszej zmarł w Warszawie ś.p. Antoni Marylski, zasłużony działacz obozu narodowego, wybitny publicysta autor wielu prac historycznych, socjologicznych i politycznych.

Ś. p. Antoni Marylski urodził się w majątku Pęcice pod Warszawą w r. 1865. Studja uniwersyteckie odbywał w Krakowie, w Paryżu i w Heidelbergu, a powróciwszy do kraju, rozwinął ruchliwą działalność polityczną w duchu programu Narodowej Demokracji. Podczas wojny wybrany był do Rady stanu, a, po uzyskaniu niepodległości, uzyskał mandat do Sejmu, w którym zasiadał przez dwie kolejne kadencje.

Sp. Feliks Dutkiewicz
B. MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI.

WARSZAWA, 27.5. W dniu wczorajszym — zmarł, po długiej chorobie, ś.p. Feliks Dutkiewicz, prezes sądu apelacyjnego w Warszawie.

W odrodzonej Polsce, zmarły zajmował szereg wybitnych stanowisk w hierarchji urzędowej. Przez pewien czas był wiceministrem spraw wewnętrznych następnie jako przewodniczący wydziału karnego sądu apelacyjnego — sprawował urząd wiceprezesa tegoż sądu. W roku 1929 objął stanowisko prezesa i pozostał na niem aż do zgonu. W międzyczasie od stycznia do marca 1930 r. pełnił obowiązki kierownika Minist. sprawiedliwości w gabinecie p. Bartla.

Zmarły pozostawił po sobie pamięć człowieka o prawym, nieskazitelnym charakterze.

Prezydent Francji
W AMBASADZIE POLSKIEJ.

PARYŻ, 27.5. W ciągu bieżącego tygodnia nowy prezydent Francji Lebrun, składa wizyty osobiście w ambasadach i poselstwach zagranicznych w Paryżu. Wczoraj, z powodu ulewnego deszczu, prezydent republiki składania wizyt zaprzestał, wszelako dziś podjął je nanowo, odwiedziając o godz. 10 ambasadę angielską, o 11 zaś niemiecką.

Przyjęcie prezydenta odbywało się wszędzie niezwykle uroczyście. Ambasadorowie w otoczeniu całych zespołów swych poselstw spotykali prezydenta republiki na progu ambasad. W obydwu ambasadach prezydent spędził po pół godziny na towarzyskiej rozmowie, przy cygarach i papierosach.

Wczoraj był prezydent w ambasadzie polskiej, gdzie odbył z ambasadorem Chłapowskim dłuższą rozmowę.

Rewelacje francuskie o Gdańsku.
Judzenie sowieckie przeciw Polsce.

PARYŻ, 27.5. Wybitny dziennikarz francuski, Saint Brice, publikuje w „Journalu" sensacyjne wiadomości o udziale Sowietów w kierowaniu zamieszkami nacjonalistycznemi w Gdańsku. Saint Brice twierdzi, że akcję tę postanowiono na posiedzeniu „Politbiura" dnia 12 maja. W posiedzeniu brali udział Krestinskij i Karacham z ramienia spraw zagranicznych, Woroszyłow i Tuchaczewskij z ramienia komisarjatu wojny, Grinko z ramienia komisarjatu finansów, reprezentanci III międzynarodówki oraz delegat komunistów niemieckich Maks Gelz.

Woroszyłow tłomaczył, dlaczego Sowietom potrzebne są awantury na zachodzie a przedewszystkiem wywołanie zatargu zbrojnego między Polską i Niemcami.

Aby to osiągnąć, trzeba wykorzystać bojowe nastroje armji niemieckiej i wywołać akcję rewolucyjną w Gdańsku. „Politbiuro" wyasygnowało na ten cel pół miljona marek.

Saint Brice pisze, że Sowiety przyobiecały komunistom gdańskim pokaźne zapasy zboża na wypadek, gdyby Polska wstrzymała przywóz żywności do Gdańska.

S. † P.

TADEUSZ OLSZEWSKI

STUDENT POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie w dniu 22 maja 1932 r., przeżywszy lat 23.

Przeniesienie i pochowanie drogich nam zwłok nastąpiło w dniu 25 maja 1932 r. w grobowcu rodzinnym w Chomętowie w ziemi kieleckiej, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych nieutulona w smutku

RODZINA.

OBNIŻENIE POBORÓW
w P.K.O., Z.U.P. i Banku Rolnym.

WARSZAWA, 27.5 (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów, która uchwaliła trzy projekty rozporządzeń o zmianie uposażeń pracowników w P. K. O., powszechnych zakładach ubezpieczeń i Banku Rolnym. Uposażenia tych pracowników obniżone będą o 10 proc. Obniżenie poborów pracowników Banku Polskiego nastąpi na mocy rozporządzenia ministra skarbu.

PADEREWSKI NA ATLANTYKU
W DRODZE DO POLSKI.

NOWY JORK, 27.5. Na ratuszu nowojorskim odbyło się uroczyste przyjęcie mistrza Ignacego Paderewskiego. Podczas uroczystości burmistrz miasta wręczył mu klucze Nowego Jorku. W uroczystości wzięły udział liczne delegacje towarzystw polskich, członkowie ambasady i konsulatu polskiego.

Po uroczystościach Ignacy Paderewski wsiadł na okręt „Berangarja" i odpłynął do Europy. Na tym samym okręcie wraca słynny malarz polski, Wojciech Kossak.

Prawdopodobnie Paderewski, po odwiedzeniu swej małżonki w Morges w Szwajcarji, przybędzie do Poznania, a następnie do Warszawy.

Ś. † P.

JÓZEF CZAJKOWSKI

b. długoletni pracownik T-wa Akc. Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 25 maja 1932 r. w Łazach przeżywszy lat 63.

Sprowadzenie drogich nam zwłok z Łaz do kościoła parafjalnego w Dąbrowie Gór. nastąpi w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 15-tej, a po modłach na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego pozostali w głębokim żalu

3769 **Córki, Synowie, Synowe, Zięciowie i Wnuczki.**

Deficyt
W KWIETNIU R.B.

WARSZAWA, 227.5 (Tel. wł.). Zamknięcie rachunkowe za kwiecień wykazuje 4 milj. 702 tys. zł. deficytu w budżecie państwa.

Emir Faisal
ZACHWYCONY POLSKĄ KUCHNIĄ.

WARSZAWA, 27.5. Emir Faisal jutro już opuszcza Warszawę. Następca tronu Hedżasu, wódz sekty Wahabitów, jest ogromnie zadowolony z pobytu w Polsce i daje temu bezustannie wyraz. Służba w hotelu Europejskim, gdzie zamieszkał Emir, wita dostojnego gościa w języku arabskim. Powitanie brzmi: „Salem Alejkum". Emir z zadowoleniem odpowiada na to powitanie, przykładając rękę do czoła.

Emir odprawia gorliwie modlitwy, przyczem do hotelu Europejskiego przybywa kilka razy dziennie warszawski duchowny mahometański, Iman Bazlejew. Posiłki spożywa na ogólnej sali restauracyjnej, gdzie wraz ze świtą zajmuje dwa zarezerwowane stoliki. Kuchnia polska ogromnie smakuje koronowanemu gościowi ze wschodu, który kilkakrotnie polecał zakomunikować szefowi kuchni, że przekłada polskie jedzenie nad paryskie. Zasadniczo jada wszystko, prócz wieprzowiny. Jedyne co Emir ze świtą piją, to zimna woda.

Sposoby oszczędzania
W RUMUNJI.

BUKARESZT, 27.5. Celem osiągnięcia oszczędności w wydatkach personalnych rząd rumuński wprowadził dobrowolne urlopy roczne dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych. Podczas takich urlopów pracownicy państwowi otrzymywać będą 50 procent swych poborów.

Nowy rząd
W GRECJI.

ATENY, 27.5. Nowy rząd grecki został utworzony. Premjer Papanastasiu otrzymał równocześnie tekę spraw zagranicznych i obrony narodowej, łączącej ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa.

Premjer Papanastasiu oświadczył, że zwróci się do b. premjera Venizelosa z prośbą o reprezentowanie Grecji na konferencji lozańskiej, która się zajmie sprawa długów i odszkodowań wojennych.

Nowa miljonowa afera w Warszawie

Dwaj hrabiowie ofiarami oszustów.

WARSZAWA, 27.5. Głośna afera bankiera Kwinty blednie wobec historji dwóch znanych przemysłowców i kupców drzewnych, koncentrujących w swych rękach ogromne kapitały.

Są to bracia Władysław i Mojżesz Mełupowie. Przeciw nim w charakterze poszkodowanych wystąpili do urzędu prokuratorskiego hr. Dominik Potocki i hr. Plater, którzy, wedle brzmienia skargi, padli ofiarą olbrzymiego oszustwa na sumę 6 miljonów złotych.

Hr. Dominik Potocki i hr.Plater traktowali z Mełupami o kupno wielkiego majątku ziemskiego na Kresach. W toku tranzakcji okazało się że Mełupowie mogą dać kontrahentom jeszcze lepszy interes, sprzedając im całkowity portfel akcyj spółki akcyjnej Ludwipol, istotnie bardzo bogatej, posiadającej ogromne składy i własne nieruchomości.

Odstąpiono więc od kupna majątku, a przerzucono się na tranzakcję z „Ludwipolem".

Z umówionej ceny sprzedaży 6 miljonów złotych hr. Potocki i hr. Plater wpłacili Mełupom 1.200.000, na resztę zaś wystawili weksle ze swojemi podpisami.

Wzamian za to otrzymali akcje Ludwipolu. Następnie okazało się, iż akcje nie są jeszcze zarejestrowane i stanowią nową emisję. Stare natomiast akcje, przedstawiające właściwą wartość, Mełupowie sprzedali komu innemu.

Przy tej niezwykłej tranzakcji uczyniono szereg mistrzowskich posunięć, jak np. zwołanie wielkiego zebrania, które powzięło uchwałę protokólarną korzystną dla hr. Potockiego i hr. Platera, a następnie w parę godzin później urządzenie nowego zebrania, które poprzednią uchwałę uchyliło. Oczywiście kontrahenci mieli przedstawiony protokół tylko pierwszego zebrania. Mełupowie dowodzili, iż muszą akcje sprzedać ze stratą, bowiem nie mogą się ze sobą pogodzić i żyją w wiecznej waśni.

W tym celu aranżowali między sobą bójki. Pierwszy uderzył drugiego w kancelarji adwokackiej, to znów gdzieindziej w miejscu publicznem drugi strzelał do pierwszego, oczywiście mierząc w górę. Ustalono wszakże, iż poza temi „występami" żyli w najlepszej komitywie i prowadzili wspólnie interesy.

Na skutek wniesionej skargi, zawierającej istotnie poważne przeciw Mełupom dowody obu przemysłowców z miejsca aresztowano.

Sprawa Mełupów wywołała prawdziwy popłoch w sferach kupieckich i przemysłowych, gdzie obaj bracia posiadali opinję wielkich finansistów. Historja ta sięga aż poza Gdańsk, gdzie Mełupowie posiadają swoje filje i związani są z Gdańskiem handlem drzewnym

W dniu 26 Maja 1932 roku po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem

Ś. † P.

CZESŁAW WYSOCKI

DŁUGOLETNI PRACOWNIK NASZEGO TOWARZYSTWA,

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i uczciwego urzędnika.

Cześć Jego pamięci!

Wyrażając serdeczne słowa współczucia Rodzinie, zawiadamiamy, że eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 3-ej po południu z Kaplicy Szpitala Hr. Renard.

DYREKCJA I PRACOWNICY
T-wa Sosnowieckich Fabryk Rur i Zelaza Sp. Akc.
w Sosnowcu.

3768

Ś. † P.

MARJA CZERSKA

NAUCZYCIELKA SZKOŁY T-WA „CZELADZ"

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Świętemi Sakramentami, zmarła dn. 25 maja b. r., przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła na Piaskach na cmentarz w Czeladzi nastąpi dn. 28 maja o godz. 16.

W Zmarłej tracimy serdeczną i szczerą koleżankę, a dziatwa i Szkoła Polska sumienną i oddaną wychowawczynię.

Cześć Jej pamięci!

KOLEZANKI I KOLEDZY.

3770

Flota niemiecka

DO DYSPOZYCJI HITLERA.

BERLIN, 27.5. Cała dzisiejsza lewicowa prasa niemiecka przepełniona jest artykułami z powodu wczorajszej wizyty, jaką złożył Hitler w wojennym porcie niemieckim w Wilhelmshaven.

Hitler przybył w galowym mundurze, w otoczeniu gremjum sztabu swej partji, powitany zaś był również w sposób uroczysty, przypominający dawne wizyty cesarskie.

Załoga, zebrana na pokładzie krążownika „Köln", przybrana była w mundury galowe, przybywającego zaś Hitlera powitał kapitan von Schröder (syn głośnego admirała z czasów wojny), zdając raport, jak swemu przełożonemu. Kiedy Hitler wstąpił na pokład, orkiestra odegrała hymn cesarski, którego Hitler wysłuchał stojąc i salutując, potem zaś przeszedł przed frontem marynarzy.

Dokonawszy przeglądu, Hitler zwiedził cały okręt, przyczem kapitan Schröder oprowadzał go po wszystkich, najbardziej niedostępnych dla obcych częściach statku, zapoznając ze szczegółami.

Na zakończenie Hitler asystował przy ćwiczeniach z torpedami, również należących do tajemnic wojskowych. Odchodzącego wodza „socjalistów narodowych" kpt. Shröder pożegnał przemówieniem, w którem oświadczył, że wyraża sentymenty całej floty wojennej Niemiec, która jest w każdej chwili do rozporządzenia zbawcy Germanji.

Wizyta Hitlera na pokładzie torpedowca „Köln" wywołała w całych Niemczech olbrzymie wrażenie, tem większe że dzienniki prawicowe mówią tylko o pobycie Hitlera w Wilhelmshaven, nic nie wspominając o odwiedzinach na „Köln". Prasa socjaldemokratyczna twierdzi, że obecny wybryk Hitlera przechodzi wszystko, co można sobie wyobrazić „Rote Fahne" zapytuje:

— Jakiż to charakter oficjalny ma Hitler, że ośmiela się w ten sposób odwiedzać flotę wojenną? Czy marynarka widzi dyktaturę tak blisko, że nie uważa za stosowne poczekać na formalności zamachu stanu?

Pogłębianie rewolucji

W HISZPANJI.

MADRYT, 27.5. Zaburzenia wewnętrzne w Hiszpanji przybierają coraz groźniejszy charakter. Po wykryciu w Sewilli ogromnych przygotowań anarchistycznych, mających na celu obalenie rządu republiki, znaleziono również w Madrycie, w Andaluzji i Katalonji wielką ilość broni i bomb.

Strajk pracowników komunikacji nie objął wprawdzie całego kraju, jednakowoż agitacja w tym kierunku jest prowadzona z dużym nakładem pieniędzy. W Barcelonie strajk objął robotników miejskich. Na obszarze całej Hiszpanji strajkuje związek robotników budowlanych.

Najgroźniej przedstawia się generalny strajk robotników rolnych, połączony z rewolucyjnym ruchem chłopskim. W kilkunastu miejscowościach chłopi ruszyli na plebanje i dwory i zniszczyli je, pomimo ochrony policyjnej. W Maron de la Frontera chłopi podpalili dwór oraz zabudowania gospodarcze, pilnując przez czas pożaru, by wszystko spaliło się doszczętnie.

W wielu miejscowościach udało się policji uratować dwory i plebanje przed tłumem chłopów tylko dzięki temu, że część chłopów stanęła w obronie właścicieli i księży.

Były minister

FAŁSZOWAŁ BILANS.

PARYŻ, 27.5. B. minister finansów Francois Marsall obwiniony jest o to, że z jego wiedzą towarzystwo „Electrocables" ogłosiło fałszywy bilans i wypłaciło fikcyjną dywidendę. Francois Marsall jest prezesem rady administracyjnej tego towarzystwa.

Oszalała Polka

STRZELA W KOŚCIELE.

PARYŻ, 27.5. Dziś rano w Lyonie, ogarnięta nagłym szałem mistycznym 33-letnia Polka, Wanda Walkurowska, należąca do misji katolickiej, wtargnęła do nawy kościoła Odkupienia i dała 6 strzałów, nie trafiając na szczęście nikogo z obecnych na mszy w kościele. Uprzedzeni przez miejscowego proboszcza policjanci przybiegli w pośpiechu do opustoszałej świątyni. Walkurowska skierowała przeciw nim rewolwer, w którym jednak nie było już kuli. Jeden z policjantów wystrzelił w powietrze na postrach. Szalona, którą po długich usiłowaniach udało się obezwładnić, umieszczona zostanie w zakładzie dla umysłowo chorych.

WOJNA OD PIĘCIU LAT

generała z trzema prezydentami republik.

NOWY JORK, 27.5. Gen. Sandino, walczący od pięciu lat z prezydentami republik Hondurasu, Nikaraguy i Costariki, którzy zaprzedali swoje kraje finansistom amerykańskim, w ostatnich czasach wzmocnił się bardzo wskutek napływu wielkich ilości ochotników do swej armji. Obecnie główna jego kwatera znajduje się w górach w okolicach Trissa Santo pomiędzy jeziorem Managua a oceanem Spokojnym. Od kilku dni między powstańcami a wojskami rządowemi, wspieranemi przez oddziały marynarki amerykańskiej, toczą się zacięte walki.

Dwa dni temu stoczono wielką bitwę pod Inotega, w której brało udział trzy pułki piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych oraz dywizja wojsk nicaraguańskich. W bitwie tej powstańcy odnieśli zwycięstwo, odpierając wszystkie ataki wojsk sprzymierzonych. Po stronie oddziałów Stanów Zjedn. jest 50 trupów.

Wczoraj rozpoczął się generalny atak na Trissa Santo. W szturmie biorą udział wszystkie oddziały armji nicaraguańskiej oraz trzy pułki piechoty morskiej Stanów Zjedn. Atak wspomaga 20 ciężkich bojowych samolotów Stanów Zjedn., które bombardują główną kwaterę gen. Sandino.

Aby zrozumieć cele gen. Sandino, trzeba wiedzieć, że na terenie Nicaraguy oraz dwóch republik sąsiednich: Costariki i Hondurasu, od szeregu lat, bo jeszcze od końca XIX wieku trwają ciągłe zamieszki na tle rywalizacji interesów wielkich grup finansowych Stanów Zjednoczonych oraz interesów krajowych. W swoim czasie, kiedy nie było jeszcze kanału Panamskiego, całą komunikację kolejową przez Nicaraguę zmonopolizował w swych rękach Pierpont Morgan. Słynny awanturnik Frank Walker podjął zdecydowaną walkę z Morganem i stał się nawet prezydentem Nicaragui. Po nieszczęśliwych jednak dlań zamieszkach w Hondurasie został rozstrzelany. Jego następcy na prezydenturze Nicaragui byli już figurami Morgana i innych przemysłowców północno - amerykańskich. Tradycje Frank Walkera o wyzwolenie Nicaragui z pod wpływów finansistów podjął gen. Sandino, który od 5 lat toczy zaciekłe walki ze wszystkiemi rządami po kolei, nietylko w Nicaragui ale w Hondurasie i Costarice. Podczas wielkiego trzęsienia ziemi, które w roku zeszłym zniszczyło stolicę Nicaragui, Managuę, gen. Sandino wzrósł znacznie na siłach i od tej pory prowadził wojnę z większem, niż poprzednio powodzeniem.

Związek czeskich faszystów

został zlikwidowany.

PRAGA, 27.5. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie przeciwko organizacji młodych faszystów, którym zarzuca się dążenie do zamachu stanu.

Rewizja w lokalu organizacji doprowadziła do wykrycia wielu kompromitujących dokumentów, kilkudziesięciu rewolwerów, amunicji i materjałów wybuchowych. W mieście kolportowane są pogłoski, że młodzi faszyści planowali zamach na Benesza i Swihowskiego, jako tych, którym młodzi faszyści zarzucają, że są „ojcami oportunizmu" czeskiego.

Czechosłowacki faszystowski związek młodzieży rozwiązano. Policja aresztowała 27-letniego Jana Gajdę, brata b. generała Gajdy oraz przywódcę związku Kolorsza.



SALA SEJMU PRUSKIEGO
po znanych awanturach z hitlerowcami.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół pogoda słoneczna z zachmurzeniem zmiennem, z możliwością przelotnych opadów. Ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i południowe.

PARADOKSY GOSPODARCZE.

Artykuł ten niżej przytoczony, nie stawia kropki nad „i" w rozstrząsaniu problemów gospodarczych w Polsce. W zakończeniu swem jest nawet dość mętnym, ogólnikowym, nie wyciągając ostatecznego wniosku, który mówiłby, że klucz do częściowego wyjścia z sytuacji znajduje się w rękach czynników decydujących. Interesującym natomiast jest z racji przytoczonych danych dotyczących pozbawienia życia gospodarczego... olbrzymich sum nieprodukcyjnie użytkowanych. — Red.

Życie gospodarcze Polski obfituje w obecnym okresie w szereg SPRZECZNOŚCI I PRZECIWIEŃSTW, które w momencie największego napięcia przesilenia dezorganizują życie gospodarcze i utrudniają mobilizację zdrowych sił do walki z kryzysem. Przeciwieństwa te pogłębiają błędy strukturalne występujące w polskiej gospodarce, sprawiające, iż na przeszkodzie poprawy sytuacji gospodarczej stoją nietylko czynniki konjunkturalne, ale i czysto strukturalne. Ten brak koordynacji jest wynikiem sprzeczności występujących z jednej strony w łonie polityki gospodarczej, z drugiej strony w nastawieniu samych sfer gospodarczych, oraz sztucznego przeciwstawienia sobie dwóch światopoglądów prokapitalistycznego i państwowo-gospodarczego, zamiast wyszukania wspólnej, jednolitej platformy działania.

Paradoksalne sprzeczności występujące w naszem życiu gospodarczem najlepiej ilustruje wymowa cyfr. Weźmy np. dziedzinę ustawodawstwa socjalnego. Podczas gdy wskaźnik wytwórczości obniżył się od r. 1928 do r. 1930 ze 114,5 do 91, a stan zatrudnienia w wielkim przemyśle z 841,7 tys. robotników na 733 tys., podczas gdy dochody budżetowe spadły w tym okresie z przeszło 3 miljardów do 2.747 milj. zł., podczas kiedy budżety samorządu zmalały z 1.294 do 1.126 milj. zł., to równocześnie suma wydobyta z naszej gospodarki na ubezpieczenia społeczne wzrosła z 366,5 milj. zł. w r. 1923 do 720 milj. zł. w r. 1930. Licząc pobieżnie, Z ŻYCIA GOSPODARCZEGO POLSKI WYDOBYTO DO r. 1930 OK. 5 MILJARDÓW ZŁ. KAPITAŁU PRODUKCYJNEGO, PRZEKAZUJĄC GO CZYNNIKOWI SOCJALNEMU, CZEGO REZULTATEM BYŁO CZĘŚCIOWE ZMARNOWANIE TEGO KAPITAŁU.

Obciążenie socjalne wzrastało wszędzie, nietylko w przemyśle, ale i w rolnictwie. Podczas gdy w r. 1914 wynosiło ono w rolnictwie około 4 proc., to w r. 1928 ustawowo 6.5 proc., A FAKTYCZNIE 7,5 DO 8 PROC. UPOSAŻENIA ORDYNARJUSZA. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę wzrost samych uposażeń ordynarjuszy, to wówczas zwiększenie ciężaru na rzecz Kasy chorych było jeszcze większe. W przeliczeniu na 1 ha. świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych wzrosły z 8,52 w r. 1913 do 20,08 w r. 1924.

Wysokie obciążenia kosztami socjalnemi nie są i z innych względów dostatecznie uzasadnione. Społeczeństwo polskie jest bowiem, jak wykazują statystyki, stosunkowo mniej obciążone bezrobociem, aniżeli inne kraje. I tak stosunek ilości bezrobotnych do ogółu mieszkańców jest w Polsce względnie niewielki. W Niemczech wynosi on 91,6 na 1.000 mieszkańców, w W. Brytanji 56,7, w Austrji 50, w Holandji 36, w Czechosłowacji 33.3, w Danji 27, we Francji 24,6, w Italji 24,2, w Szwecji 17,5, w Belgji 16,9, w Norwegji 13,2, A W POLSCE 10. Obciążenie ogółu innemi opłatami na rzecz państwa jest również znaczne. Tak np. POLSKA TARYFA POCZTOWA NALEŻY DO NAJDROŻSZYCH W EUROPIE, przewyższając taryfę szwajcarską, oraz będąc O BLISKO 100 PROC. WYŻSZĄ OD TARYFY ANGIELSKIEJ. Na szczególną uwagę wreszcie zasługuje POLITYKA DROGOWA I SAMOCHODOWA. Ustawa o podatku drogowym, wprowadzona w r. ub., która przynieść miała sumę 250 milj. zł. dała w rezultacie zaledwie 10 milj. zł., t. j. 4 proc. sumy preliminowanej. Równocześnie jednak w wyniku zainicjowanej polityki samochodowej i drogowej liczba pojazdów mechanicznych obniża się, a mianowicie spadła z 47.341 z początkiem stycznia r. ub. do 36.737 z początkiem stycznia r.b. czyli o 22 proc.

Zaobserwowane powyżej objawy dysproporcyj występujących w naszem życiu gospodarczem niewątpliwie UTRUDNIAJĄ SANACJĘ STOSUNKÓW EKONOMICZNYCH. Z drugiej strony i życie gospodarcze popełnia szerg błędów podstawowych, potęgujących kryzys, czy to dzięki ciągle jszcze niedostatecznemu wyrobieniu organizacyjnemu i fachowemu, utrudniającemu penetrację rynków wewnętrznych i ekspansję zagraniczą, czy też wskutek niezrozumienia własnego interesu i braku patrjotyzmu gospodarczego, w rezultacie czego umożliwione jest PRZENIKANIE WYROBÓW ZAGRANICZNYCH NIEJEDNOKROTNIE ZAKAZANYCH DO PRZYWOZU, A WYSTĘPUJĄCYCH POD FAŁSZYWĄ, CZY FIKCYJNĄ ETYKIETĄ. Sfery gospodarcze częstokroć również zbyt szybko kapitulują wobec przeciwności i nie mogąc zdobyć się na WYSIŁEK REORGANIZACYJNY, domagają się pomocy czynników oficjalnych, zgóry zgadzają się NA WEGETACJĘ W KURATELI.

Pod wpływem krytykowania z jednej strony zarządzeń władz państwowych w dziedzinie gospodarczej i finansowej, a demagogicznego napadania na sfery gospodarcze z drugiej, wytworzyły się w Polsce dwa nastawienia, o których wspominaliśmy na wstępie, prokapitalistyczne i etastyczne. Nic bardziej fałszywego nie można sobie wyobrazić jak błądzenie po manowcach tych dwóch nastawień, nie znajdujących najmniejszego uzasadnienia w rzeczywistości gospodarczej. W istocie bowiem przeciwstawność interesów państwa i życia gospodarczego nie istnieje. Wprost przeciwnie istnieje ścisła wspólność i solidarność między dobrobytem społeczeństwa, a potęgą państwa. O tem zbyt często zapomina się u nas. Na drodze do zatarcia przeciwieństw, na drodze do odrodzenia gospodarczego leżeć musi w pierwszym rzędzie usunięcie obustronnych nielogicznych sprzeczności. Wówczas niewątpliwie znaleziona zostanie jedna wspólna platforma solidarności państwowo-gospodarczej.

A. C.

Uroczystości jubileuszowe
NA JASNEJ GÓRZE.

Jak już donosiliśmy, w dniu 26 sierpnia rb. w święto Matki Boskiej Częstochowskiej, upływa 550 lat od chwili, gdy książę Władysław Opolczyk z Bełza sprowadził na Jasną Górę obraz N. Marji Panny.

W związku z jubileuszem, OO. Paulini zwrócili się do Stolicy Apostolskiej o nadanie na ten dzień wiernym specjalnych odpustów i łaski.

Pomiędzy innemi uroczystościami, jakie w tym dniu się odbędą, najwspanialsza będzie procesja Cudownego Obrazu i umieszczenie go w kaplicy na zewnętrznym szczycie, gdzie pozostanie przez cały dzień przy nieustannej adoracji i wystawieniu Najświętszego Sakramentu.



HOŁD NA TRUMNĄ LOTNIKA.
Mussolini oddaje hołd zwłokom zwycięzcy Atlantyku lotnika węgierskiego Endresza i Bitali, którzy zginęli śmiercią tragiczną w czasie lądowania na lotnisku w Rzymie, gdzie się odbywał zjazd lotników transoceanicznych.

POLITYKA LITWY
Poglądy zwolenników prez. Smetony.

Litewskie pismo zwolenników prezydenta Smetony („Vairas" nr. 5) zamieszcza rozważania p. Barnenasa o polityce zagranicznej Litwy, których treść jest taka:

— Litwini mają dwie polityczne bolączki: WILNO i KŁAJPEDĘ. Z Polską żadnych stosunków dyplomatycznych niema. Stosunki z Niemcami z powodu Kłajpedy również się zaogniły. Jedynie z Rosją żadnych nieporozumień nie było.

W związku z tem zdaniem niektórych polityków Litwa, pragnąc się oprzeć solidniejszym sąsiadom, winna szukać przyjaciół politycznych i stosować POLITYKĘ WITOLDOWĄ: chcąc odzyskać Wilno, należy przyjeźnić się z Moskwą i Berlinem, a chcąc utrzymać Kłajpedę, należy „zrewidować" stanowisko litewskie względem Polski.

Tego rodzaju rozumowanie nie jest poważne. Polityka nie jest flirtem. Politykowanie na modłę witoldową jest obecnie niemożliwe. Co innego bowiem średniowiecze, gdy Litwa była potęgą i najsilniejszym czynnikiem w Europie wschodniej. Obecnie Litwa stanowi małe państewko, które w sojuszu z wielkim sąsiadem mogłoby zginąć. Z drugiej zaś strony sąsiedzi też nie narzucają się Litwie z przyjaźnią. Czy wogóle jest korzystna i możliwa polityka wahadła, szukającego sojuszu? Przecież sojuszu znikąd bez rekompensaty otrzymać niepodobna.

Tak więc za poparcie w sprawie WILEŃSKIEJ musieliby Litwini Niemcom coś przyrzec, conajmniej Kłajpedę. Tego jednak Litwini uczynić nie mogą. Pozatem sojusz niemiecki w sprawie wileńskiej jest wątpliwy, gdyż nie od Niemców zależy decyzja w sprawie wileńskiej. Rosja niezależnie od swego ustroju popierać będzie Litwinów w sprawie wileńskiej o tyle, o ile zmuszać ją będą własne interesy, mimo, iż chciałaby widzieć ona Wilno raczej w granicach litewskich niż polskich.

Szukając poparcia w sprawie KŁAJPEDZKIEJ, Litwini, zdaniem niektórych polityków, winni zrewidować swe stanowisko względem Polski. Jest to rzecz całkiem nie do pomyślenia, dopóki Polacy będą trzymali Wilno w swych rękach.

Litwa po wyrzeczeniu się polityki samodzielnej stanowiłaby potulną sojusznicę w zakresie niebezpiecznych poczynań Polski, któraby sprawowała całkowitą hegemonję nad Bałtykiem i mogłaby za poparciem Francji oderwać Prusy Wschodnie od Niemiec. Zdaniem niektórych byłoby to pożądane, interesy litewskie ZGODNE SĄ W STOSUNKU DO NIEMIEC z interesami polskiemi. Polacy poparliby Litwinów w sprawie Kłajpedy, zaś Litwini Polaków w sprawie Korytarza. Innemi słowy utworzyłby się wspólny front. Czy jednak istotnie wspólny? Polacy uzyskali od Niemiec wielki i cenny obszar z 4 do 5 milj. ludności: urodzajny obszar poznański, uprzemysłowiony śląsk, wreszcie Pomorze z Gdańskiem. Zgoła inaczej przedstawia się sprawa obszaru Kłajpedy z blisko 150 tys. ludności. Dla Niemiec Kłajpeda stanowi drobnostkę.

Przypuśćmy, że Niemcy zdecydowały GWAŁTEM oderwać Kłajpedę od Litwy, jak tego wymagają nacjonaliści i narodowi socjaliści niemieccy. Jasną jest rzeczą, że Litwa wtedy musiałaby orężnie przeciwstawić się takiemu gwałtowi. Nie mogłaby pozostać spokojna też Polska, gdyż Korytarzowi polskiemu groziłoby również niebezpieczeństwo. Gdyby bowiem się okazało, że Niemcy mogą oderwać Kłajpedę, to mogliby oni to samo uczynić z Korytarzem. W takim wypadku siła rzeczy utworzyłby się wspólny FRONT POLSKO-LITEWSKI. Dla Niemiec jest to ryzykowne i niebezpieczne.

Dlaczego Niemcy bardziej się czepiają Litwy z powodu Kłajpedy niż Polski z powodu Gdańska i Korytarza?... Gdyby się Niemcom udało po wszczęściu alarmu w Lidze Narodów udowodnić, że Litwa nie umie rządzić obszarem Kłajpedy, to zapewne możliwą byłoby rzeczą uzyskanie dla Kłajpedy praw wolnego miasta. Skoroby się wyłamało Traktat Wersalski w jednem miejscu, możnaby próbować łamać go w innych miejscach... Cele polityki niemieckiej nie kończą się na Kłajpedzie, lecz idą dalej: odebranie wszystkich ziem utraconych wskutek wojny, i to odebranie z nawiązką oto jest popularny program narodowych socjalistów.

Litwini nie powinni się jednak dać opanować uczuciu nienawiści. Odpowiedzialni ludzie w Niemczech ochłoną wreszcie i przekonają się, że Litwa w stosunku do Niemiec nie żywi żadnych złych celów. Dla Niemców i niemieckości na Litwie są warunki dogodne, może nawet zbyt dogodne. Tak, czy inaczej, NIEMCY I LITWA TO SĄSIEDZI, których dzieli i zbliża wspólna granica, sąsiedzi, których interesy gospodarczo-kulturalne zmuszają do współpracy. Naprawa stosunków zależeć będzie od tego, które Niemcy zwyciężą: czy Niemcy stosujące Gewaltpolitik, czy też Niemcy uprawiające Rechtspolitik.

Być może lepiej byłoby stworzyć przymierze małych narodów z małemi, a więc np. przymierze Litwy, Łotwy i Estonji. Idea takiego przymierza ma swych stronników. Dotychczas jednak owoców nie dała, Łotwa i Estonja kroczą swoją drogą, oglądając się na Polskę, jako na potężnego sąsiada... Sojusz 3-ch państw nadbałtyckich jest możliwy dopiery wtedy, gdy Łotwa i Estonja porzucą swą politykę względem Polski. Sojusz ten byłby poważnym samodzielnym czynnikiem pokojowym w Europie wschodniej. Należałoby rozważyć warunki i ustalić zasady, na których ten sojusz mógłby się oprzeć. Dotychczas jednak o tem się nie mówi.

Jak Litwa ma egzystować bez mocnych przyjaciół? Litwini nie powinni upadać na duchu. Są małe państwa, które istnieją po kilkaset lat... Okres obecny dla Litwy raczej jest MENDOGOWY niż witoldowy. Mendog również szukał sojuszu zagranicą, lecz przekonawszy się, że sojusz ten drogo kosztuje, wyrzekł się go bez wahania.

Takie przedstawienie obecnej polityki litewskiej można uważać za zgodne naogół z rzeczywistością. W poglądach litewskich tkwi pewna naiwność rachuby i gry: czy Niemcy mogą im dać Wilno, czy Polska może im zapewnić Kłajpedę, czyli kto ma coś dla nich zrobić. Tej naiwności przeciwstawiają się w pewnej mierze rozważania pisma bliskiego p. Smetony. Zarazem zaś widać, że zmierzają one do wykazania, iż ostatecznie współpraca Litwy z Niemcami jest najkorzystniejsza dla Litwy, a zatarg o Kłajpedę starają się objaśnić tylko jako pewnego rodzaju pomost do dążeń niemieckich przeciw Polsce. Spory z Niemcami o Kłajpedę nie są zatem zerwaniem mostów, a twierdzenie o mendogowej samodzielności osłania rzeczywiste, mimo wszystko, związki z Niemcami.

Z DNIA.

Pen-Club, regent Węgier
I NASZA „MOCARSTWOWOŚĆ".

W Budapeszcie obradował niedawno kongres przedstawicieli międzynarodowego związku literatów, t. zw. „Pen-Clubu". W zjeździe wzięła także udział delegacja polska, oczywiście, złożona niemal wyłącznie z literatów, należących do obozu sanacyjnego. Na czele delegacji polskiej stał główny bard tego obozu, p. Juljusz Kaden-Bandrowski.

Uczestnicy kongresu byli przyjęci, między innem, przez regenta Węgier, admirała Horthy'ego, który, według przyjętego zwyczaju, podchodził do każdej delegacji i zamieniał kilka słów z ich przewodniczącymi.

Admirał Horthy zbliżył się również do delegacji polskiej i — jak informuje p. J. K. B. w „Gazecie Polskiej" i p. Stefanja Podhorska - Okołów — wygłosił... przemówienie polityczne.

Według p. J. Kaden Bandrowskiego, regent Węgier miał powiedzieć:

Czasy dzisiejsze — podaję tu dalszy sens przemówienia pana regenta — trudniejsze są od innych; czasy w których pierwszy lepszy pastuch posiadając takie samo prawo głosu, takież ma znaczenie, co członek, czy prezes akademji. W tych czasach, gdzie rozstrzyga większość będąca zawsze po stronie głupszych, dochodzą rzeczy nader snadnie do wielkich i katastrofalnych zawikłań. Jakże trudno wtedy o człowieka, któryby umiał wziąć wszystko w ręce i pokierować nawą życia. Takim człowiekiem jest Piłsudski, — niech go Bóg wspiera.

Pani Stefanja Podhorska Okołów streszcza znowu w ten sposób przemówienie admirała Horthy'ego:

— Niech Bóg zachowa Piłsudskiego! (Gott erhalte Piłsudski!) — rzekł uroczyście. — Oto człowiek, który silną ręką umiał utrzymać w równowadze nawę państwową, targaną sprzecznemi prądami.

I dodaje do tego taki już czysto sanacyjno-kobiecy komentarz:

Było to prawdziwie admiralskie porównanie, godne wodza, który podczas wojny europejskiej odniósł jedyne morskie zwycięstwo Austrji nad Włochami na Adrjatyku.

Przemówienie regenta Węgier, streszczone, należy przypuszczać ściśle przez pisma sanacyjne, musi robić wrażenie poważnego nietaktu politycznego. Admirał Horthy może żywić najgorętsze sympatje dla marsz. Piłsudskiego, ale nie powinien się mieszać do spraw wewnętrznych Polski, a takim mieszaniem są jego słowa, zarówno przytoczone przez p. Bandrowskiego, jak i przez p. Podhorską-Okołów.

Już po raz drugi zdarza się, że mężowie stanu obcy mieszają się do spraw wewnętrznych w Polsce. Niedawno to uczynił Mussolini wobec delegacji legjonistów, przebywającej w Rzymie, teraz zrobił to znowu regent Węgier wobec polskiej delegacji Pen-Clubu.

Coraz dziwniej wygląda przysłowiowa „mocarstwowość" ludzi z obozu sanacyjnego, którzy nietylko uważają takie bezceremonjalne wtrącanie się do spraw polskich za rzecz zupełnie naturalną, ale robią z tego prawdziwy ewenement polityczny!

Można wybaczyć p. Podhorskiej-Okołów, że niezbyt taktownie, bezpośrednio po wizycie kombatantów włoskich w Warszawie przypomina o zwycięstwie Austrji nad Włochami, ale tej wyrozumiałości nie można zastosować do regenta Węgier!

WESOŁE i SMUTNE.

CURIOSA.

W jednym z ostatnich „Dzienników Ustaw" znajdujemy pouczające zestawienie artykułów pierwszej potrzeby pochodzenia krajowego. Wśród różnych zbóż i produktów gospodarstwa hodowlanego wymieniono również — o dziwo — pieprz!

Wprawdzie Sowiety całkiem poważnie studjują możliwość uprawy ryżu na Polesiu (czytaliśmy rozprawę na ten temat!), ale ów ryż poleski udaje się chwilowo... na gruncie papierowym. Tymczasem „Dziennik Ustaw" urzędowo stwierdza istnienie plantacji pieprzu w Polsce! Oto, jak dalece doszliśmy w asymilowaniu się do warunków meksykańskich, jak wiadomo, szczególnie sprzyjających produkcji pieprznego ziarna...

W ostatnich dniach sprowadzono do Katowic większe ilości masła estońskiego, a do Zagłębia pewną partję masła duńskiego. Podobno masło pochodzenia zagranicznego — mimo kosztów transportu — kalkuluje się taniej od masła polskiego...

W Holandji wykryto prywatną mennicę, trudniającą się produkcją złotych rubli carskich, przeznaczonych do rozpowszechniania w Polsce. Proceder tego nie można nazwać wyraźnie nielegalnym, gdyż złote ruble z podobizną cara i napisem, odnoszącym się do nieistniejącego dziś Imperjum rosyjskiego, może fabrykować każdy. Wszak rubel carski nie jest monetą obiegową żadnego z państw. Zresztą owe ruble holenderskie pod względem udziału złota najzupełniej odpowiadają oryginałowi.

Smutnym jest fakt, że dość w Polsce naiwnych, którym rubel carski imponuje jako przedmiot tezauryzacji, mimo iż nie posiada ani waloru obiegowego, ani wartości, po której bywa nabywany.

Jedno z pism przypomina, że w swoim czasie fabrykowano talary Marji Teresy, celem rozpowszechniania ich wśród półdzikich ludów afrykańskich. Ludy te bowiem miały więcej zaufania do podobizny zmarłej przed półtora wiekiem, statecznie wyglądającej monarchini, niż np. do wizerunku „młodej kobiety", stanowiącej symbol republiki francuskiej na srebrnych 5-ciofrankówkach.

Analogja wiele mówiąca...

„Zaledwie krok jeden dzieli wzniosłe od śmiesznego". To powiedzenie Napoleona odżyło w naszej pamięci, gdy pewien znajomy opowiadał nam autentyczny, jak nas zapewniał, przykład przywiązania do rzemiosła:

Gdzieś, w zapadłej dziurze, był sobie grabarz. Taki grabarz z dziada, pradziada. Marzeniem jego było, aby synowi swemu, Jankowi, zdać w spadku funkcję grabarza. Janek godził się i owszem. Nieszczęście jednak chciało, że — przybywszy do Zagłębia — ujrzał tutaj wspaniały pogrzeb. Paradny karawan, moc kwiatów, orkiestra duże na nim zrobiły wrażenie. Co mu jednak najbardziej zaimponowało, to strój karawaniarzy...

I tak się stało, że wróciwszy do swej mieściny, oświadczył ojcu, że woli być grabarzem w Zagłębiu. Stary, widząc swe plany zagrożone, nuże biadać, zaklinać, perswadować. Wszystko bezskutecznie. U kresu argumentacji użył wreszcie argumentu ostatecznego, jak się okazało, skutecznego. Rzekł bowiem:

— Powiedz mi, chłopcze, jaką w tem miałbyś przyjemność, by grzebać ludzi nieznanych

Argument ponoć poskutkował!

PROWOKACJA I NIETAKTY

w czasie Bożego Ciała w Sosnowcu.

Boże Ciało to w Polsce jedna z najbardziej podniosłych i uroczystych manifestacyj religijnych, to krzepiące serca u ducha zespolenia się wszystkich, maluczkich i wielkich w akcie nabożnej czci dla Ofiary Chrystusowej. To też tysiączne rzesze spieszą na procesję, najpoważniejsi obywatele miasta otaczają Celebransa, organizacje występują ze sztandarami, w oknach domów katolickich wystawiane są obrazy, ołtarzyki. Kornie się wszyscy skłaniają na ulicach, gdy srebrne dzwonki sygnalizują zbliżanie się Tego, który siebie dał na odkupienie świata.

Uroczystość Bożego Ciała w Polsce to jedna z tych uroczystości, którą nigdy nic nie zamąciło. Tak było zawsze dawnymi laty i tak będzie nadal, pomimo tego, że truciciele dusz ze Wschodu chcieliby prowokacyjnemi wystąpieniami sprofanować to tak drogie sercu każdego katolika święto.

Próbowano to uczynić w czwartek w parafji sielecklej. Grupka młodzieży, najwidoczniej opanowana przez wysłanników sowieckich, gdy procesja nadchodziła stanęła w wyzywających postawach, paląc papierosy, nie zdejmując czapek i głośno rozmawiając. Niedorostki przeliczyli się w swoich bezbożnych zamiarach. Otło kilku starszych ludzi, robotników, oburzonych tą chęcią profanowania nabożeństwa, przystąpiło do niedorostków, wzięło ich na bok i tam wyraźście przekonało, że tak postępować nie należy. Znajdujący się w pobliżu policjant zaopiekował się jednym z prowokatorów, zapisując nazwisko.

Drugim incydentem, który trzeba na karb nietaktu zaliczyć, był lot aeroplanu w czasie procesji, zupełnie nisko nad domami. W czasie czytania Ewangelji lotnik rzucił ulotki, wywołując, rzecz jasna, pewne zamieszanie. Czyżby organizatorowie, niewiadomo jakiej propagandy, nie umieli znaleźć stosowniejszej chwili do rozrzucania ulotek?

Naogół, jak to już pokreślaliśmy w numerze wczorajszym, we wszystkich miejscowościach Zagłębia Boże Ciało obchodzone było nadzwyczaj uroczyście. W Będzinie Celebranta prowadził p. starosta Boxa i kom. Rzeczkowski, w Sosnowcu p. komisarz Kuźniak, oraz pp. Wojciechowski, Turbiński, Zajgler.

Za baldachimami we wszystkich miastach postępowali przedstawiciele miejscowych władz państwowych, samorządowych, sądowych, wojskowych oraz szeregu organizacyj ze sztandarami. W procesjach wzięły udział tysiączne rzesze wiernych, dając tem dowód, jak mocno zakorzeniona jest wiara katolicka w sercach ludu polskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Sobota — **Dziś** Augustyna; **Jutro** Marji Magd. Wschód słońca 3 m. 25. Zachód „ 19 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dwaj malcy.
PAŁACE: Ogień.

BĘDZIN

NOWOŚCI: On i jego siostra.

DĄBROWA

ARS: Ułani, ułani, chłopcy malowani.
WANDA: Szyb L 23.

ZAWIERCIE.

STELLA: Upiór w operze.
ARLEKIN: Niewolnica Złotej Skały.

× CZAS POBYTU na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni".

× OBÓZ WIELKIEJ POLSKI. Dnia 25 maja r.b. odbyło się zebranie placówki Obozu Wielkiej Polski w Wojkowicach Komornych. Referat na temat: „Historja ruchu wszechpolskiego oraz jego rola w chwili odzyskania niepodległości" wygłosił kierownik placówki p. Michał Marusieński. Po dyskusji nad poruszonemi sprawami przystąpiono do spraw organizacyjnych. Na zakończenie przyjęto 8 nowych członków do placówki.

Dnia 5 czerwca r.b. urządza placówka wycieczkę na Targi Katowickie. Informacyj dla sympatyków ruchu młodych w sprawie wycieczki udziela p. Michał Marusieński (Wojkowice Komorne u. pp. inż. Unierzyskich).

× ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI. W sobotę, dnia 28 b.m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu katolickiego w Sosnowcu, ul. Kościelna wis a wis kościoła odbędzie się zebranie Chrześcijańskiej Demokracji. Referat wygłosi poseł Kopocz. Wstęp za zaproszeniami.

× SPRAWOZDANIE KASOWE KOMITETU OBCHODU I ZBIÓRKI ŚWIĘTA narodowego w dniu 3 maja b.r., organizowanego w Gołonogu: Wpływy: zebrano na listę ofiar zł. 220, zbiórka uliczna zł. 82,61, bilety na akademję zł. 39.30, sprzedaż nalepek, chorągiewek 190.70, razem 532.61.

Wydatki: druk afiszów zł. 26, koszta urządzenia akademji, oraz wynajęcie filmu 76.50, razem 102.50.

Czysty zysk przekazany Polskiej Macierzy Szkolnej zł. 430,11.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę „W PUSTYNI I W PUSZCZY" ukaże się trzykrotnie o godz. 10 rano, 12.30 i 3.30 popoł. dla uczniów szkół powszechnych. Ciekawe przygody Nel Rawlison i Stasia Tarkowskiego w Afryce, pięknie opisane przez Henryka Sienkiewicza, w przeróbce scenicznej Antoniego Szczerby nie straciły nic ze swych walorów, interesują i wzruszają publiczność. Widowisko to, jako pedagogicznowychowawcze zalecone jest przez Ministerstwo oświaty. Ceny minimalne. Kasa teatru czynna od godz. 9 rano.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 28 b.m. — „Ptasznik z Tyrolu" — premjera.
Niedziela 29 b.m. — „Księżniczka czardasza".
Niedziela 29 b.m. — „Ptasznik z Tyrolu".
Poniedziałek 30 b.m. — „Ptasznik z Tyrolu".

× AKCJA KATOLICKA KOBIET podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, że po zgonie świetlanej pamięci ks. szambelana Franciszka Pilenkiewicza osierocone bractwo Najśw. Serca Pana Jezusa prosiło, ażeby akcja katolicka kobiet wzięła na siebie trudy i prace związane z uroczystością poświęcenia chorągwi N. S. P. Jezusa, której początek dał a nie dokończył z powodu nagłego zgonu ks. szambelana.

Dnia 22 maja o godz. 11 rano podczas sumy celebrowanej przez ks. Bogumiła Tuorę została poświęcona chorągiew. Po nabożeństwie w Domu katolickim odbyło się wpisywanie do złotej księgi bractwa. Pomimo ciężkich czasów proszeni chrzestni licznie przybyli ofiarowali sumę 416 zł. 32 gr., z której to sumy 116 zł. 32 gr. oddał komitet na Tow. pań miłosiendzia św. Wincentego a Paulo.

Po południu o godz. 5 w Domu katolickim odbyło się ogólne zebranie na którem ks. Bogumił Tuora wygłosił odczyt o tradycjach obrazów Matki Boskiej Kodeńskiej, Częstochowskiej i Ostrobramskiej. Ponieważ było to zebranie pierwsze po zgonie ks. szambelana patrona Stowarzyszenia, przeto na scenie udekorowany pięknie stał portret z jego podobizną, a pani przewodnicząca Marja Łukowska odczytała ze złotej księgi wspomnienia pośmiertne, poczem w serdecznych słowach podziękowała ks. Tuorze za starania, którem otacza Stowarzyszenie, wygłaszając na ogólnych zebraniach podniosłe i pouczające odczyty. Na zakończenie chór kościelny pod batutą p. organisty Wincentego Kiełba odśpiewał kilka pieśni okolicznościowych. Odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga" zakończono zebranie.

Nowa podwyżka

MIĘSA, TŁUSZCZU I WĘDLIN.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło nowe ceny mięsa wieprzowego, tłuszczu i wyrobów na terenie naszego powiatu. Od dnia więc dzisiejszego obowiązują ceny następujące: polędwica wędzona 5.60, szynka gotowana 5 zł., surowa 3.80, baleron gotowany 4.60, cytrynowa 3.80, mortadela 3.50, rolada 3.60, kiełbasa krakowska 3.20, serdelowa 2.60, zwyczajna 2.40, parówki 3.60, serdelki 3.20, kiszka pasztetowa 2.60, boczek gotowany 2.60, wędzony 2.50, salceson włoski i szwabski 2.50, kiszka tatarczana 1 zł., lepsza 1.20, czarna 1.40, szmalec biały 2.80, szary 1.80, rozmaitość 4 zł., słonina 2.20, sadło świeże 2.60, mięso wieprzowe 1.60, schab surowy 2.30, żeberka z mięsem 1.70, cynadry 2 zł., nóżki 70 gr., kości wieprzowe 40 gr.

Nowy, zatwierdzony przez Magistrat cennik można otrzymać w cechu rzeźników i wędliniarzy przy ul. 1 maja 14 w Sosnowcu.

× WALNE ZEBRANIE C. K. S. Dziś, o godz. 19 w szkole powszech. przy ul. Będzińskiej w Czeladzi odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie C. K. S., na którem nastąpi wybór nowego zarządu.

× W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM ŻYD. TOW. SZKÓŁ ŚREDNICR W SOSNOWCU odbył się w dniach 23, 24 i 25 b.m. pod przewodnictwem p. dr. Ireny Lipskiej, okręgowej wizytatorki szkół, ustny egzamin dojrzałości. Do egzaminu przystąpiło 16 abiturjentek i wszystkim komisja egzaminacyjna przyznała świadectwo dojrzałości. Nazwiska abiturjentek: Dafnerówna Ajdla, Epsztajnówna Fajgla, Fiszlówna Chana, Fiszlówna Zlata, Felkowiczówna Eugenja, Feldbaumówna Chana, Goldberżanka Małka, Krupperówna Łaja, Lancmanówna Halina, Lenczenerówna Jochwet, Makowerówna Zelda, Mestlówna Zofja, Szterhówna Zlata, Szpiglówna Tajbla, Szpigelmanówna Fajgla, Tajmanówna Priwa.

Dziś w sali Arlekin w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1 o godz. 3 popoł. odbędzie się specjalne przedstawienie okultystycznospirytystyczne dla młodzieży szkolnej, która będzie brać żywy udział w ciekawych doświadczeniach. Przedstawienia te są popierane i polecane przez W.P. inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół średnich. Ceny miejsc po 30 gr. Wieczorem przedstawienie normalne dla dorosłych. Szczegóły w afiszach. 3764

× PRZYJĘCIE FILTRÓW WODOCIĄGOWYCH. W związku z ukończeniem budowy filtrów szybkobieżnych, przeznaczonych do obsługi wodociągu miejskiego w Dąbrowie, przeprowadzone zostały próby, które wykazały, iż filtry działają bez zarzutu. Obecnie odbywa się przepłukiwanie rur, a w przyszłym tygodniu nastąpi w obecności miejskiej komisji zbadanie sprawności działania filtrów i przyjęcie ich, poczem woda z filtrów zostanie skierowana do wodociągu miejskiego i tym sposobem pierwszy, najważniejszy etap budowy wodociągu miejskiego w Dąbrowie zostanie zakończony.

× SPRAWA KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ. Na terenie Zagłębia coraz częściej ukazują się auta ciężarowe, przywożące tu z Warszawy, Łodzi, Białegostoku, Poznania, a nawet Lwowa różnego rodzaju towary. Jak wiadomo, komunikacja samochodowa wszędzie wytwarza kolejom poważną konkurencję, przewożąc towary szybciej i taniej. U nas również ruch samochodowy, zarówno osobowy, jak i towarowy zaczął się dobrze rozwijać, mając ku temu odpowiednie warunki, lecz, jak twierdzą właściciele pojazdów mechanicznych, wszystko przemawia za tem, iż w niedługim czasie komunikacja samochodowa może ulec zupełnej likwidacji.

Przedewszystkiem odbijają się fatalnie na ruchu samochodowym szkodliwe eksperymenty, w rodzaju np. funduszu drogowego, który miał ten skutek, iż wpływ zawiódł całkowicie, a jednocześnie ruch samochodowy spadł ogromnie, obecnie zaś istnieje druga gorsza możliwość, mianowicie zupełne wstrzymanie komunikacji samochodowej skutkiem zniszczenia dróg, które w wielu miejscowościach są już tak zrujnowane, iż absolutnie nie nadają się do użytku.

Ze Związku właścicieli
DOMÓW I PLACÓW W BĘDZINIE.

W niedzielę, dn. 29 b.m. o godz. 5.30 popoł. w lokalu Związku właścicieli domów i placów w Będzinie, odbędzie się zebranie członków Zw. celem omówienia sprawy zadłużenia właścicieli nieruchomości w Tow. kredytowem w Piotrkowie, a przedewszystkiem wysokości płaconych odsetek oraz masowego wystawiania domów na licytację.

× **W ZWIĄZKU Z ORGANIZOWANIEM KOLONJI** dla dzieci polskich z Niemiec odbędzie się dziś o godz. 19 w sali magistratu sosnowieckiego walne zebranie członków powiatowego Komitetu i wszystkich osób, którym leży na sercu dobro polskości na obczyźnie. Organizatorzy wyrażają nadzieję, że nie braknie chętnych, którzy podejmą pożyteczny trud dla dobra dzieci polskich z Niemiec.

× **NOWE BANKNOTY 100-ZŁOTOWE.** W drodze konkursu przyjęty został projekt prof. grafiki Mechofera z Krakowa wzoru nowych banknotów 100-złotowych, które będą wkrótce emitowane przez Bank Polski. Nowe banknoty nosić będą wizerunek polskiego wybrzeża morskiego, a mianowicie widok półwyspu helskiego.

× **DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI.** Ideę specjalnego dnia propagandy spółdzielczej urzeczywistnił międzynarodowy Związek spółdzielczy w 1923 r. W Polsce natomiast pierwszy Dzień Spółdzielczości obchodzono w 1925 r.

W roku bieżącym uroczystość wypada na 5 czerwca. Na terenie Zagłębia Spółdzielnie w swoim zakresie przygotowują się do podkreślenia swego udziału w ruchu spółdzielców całego świata.

Niezależnie od tego w Dzień Spółdzielczości nadana będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja w godz. od 16 — 16.45 audycja z programem spółdzielczym.

× **ZE SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ „JEDNOŚĆ" W GRODŹCU.** Dnia 21 b.m. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków spółdzielni kredytowej „Jedność" w Grodźcu. Zebranie zagaił prezes Rady p. Ludwik Wierzbicki, poczem na przewodniczącego wybrano p. Horoka Stanisława, sekretarzował p. Jan Czarnecki. Na wstępie odczytano protokuł ostatniego walnego zgromadzenia oraz protokuł komisji rewizyjnej, przeprowadzonej przez delegatów związku Reiffeisena i Stefczyka z Katowic. Sprawozdanie z działalności za rok operacyjny 1931-32 odczytał p. Jan Jędrusik, prezes zarządu. Obroty wynosiły zł. 163.142.77. Czysty zysk zł. 1269.39. Zarządowi udzielono absolutorjum. Określono wysokość kredytu dla członków 1200 zł. zaś jednostkom prawnym 8000 zł. Budżet na rok 1932 r. uchwalono w wysokości zł. 4170. Do rady wybrano pp.: Adamskiego Franciszka, Drożdża Karola, do zarządu pp.: Stefana Barczyka i 3 członków komisji rewizyjnej.

× **O NAUKĘ PŁYWANIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** Mimo istnienia na terenie Zagłębia naturalnych udogodnień, w postaci rzek, okazuje się, iż duży odsetek młodzieży szkolnej nie umie pływać, gdyż nie ma ich kto tego nauczyć. Nauka pływania nie jest kłopotliwa, ani połączona z wydatkami, a ponieważ prócz komisji powiatowej istnieją także komisje miejskie wychowania fizycznego, posiadające odpowiednich instruktorów, więc możeby się kto zajął tą sprawą, wchodzącą w zakres sportu i umożliwił naszej młodzieży naukę pływania, zwłaszcza, iż nauka ta udzielana jest we wszystkich większych miastach, a jedynie tylko w Zagłębiu, gdzie podobno istnieje tylu przyjaciół i opiekunów młodzieży, jest ona tak przyjemnej i pożytecznej nauki pozbawiona.

× **STRAJK PROTESTACYJNY.** Wczoraj, o godz. 10 rano, na kopalni Paryż w Dąbrowie, został przeprowadzony dwugodzinny strajk protestacyjny. Powodem strajku była pogłoska, jakoby sprawa urlopów robotniczych miała być zawieszona do jesieni, t.j. do czasu załatwienia kwestji tej przez Sejm, mający rozpatrzeć nowy projekt ustawodawstwa robotniczego. Po oświadczeniu przez zarząd kopalni delegatom robotników, iż listy urlopowe robotników są przygotowywane, strajk przerwano i wszyscy przystąpili do pracy.

W sprawie urlopów na kopalni Paryż interwenjował w inspektoracie pracy sekretarz C. Z. G., p. Bielnik, któremu oświadczono, iż kopalnia nie dostarczyła jeszcze list urlopowych i dlatego inspektorat nie może narazie zająć w tej sprawie żadnego stanowiska.

Jeszcze przepisy... rosyjskie
Jak wygląda walka z kurzem w Sosnowcu.

W roku bieżącym sprawa walki z kurzem w Sosnowcu przedstawia się niewesoło. Prawdopodobnie w okresie nadchodzącego lata mieszkańcy Sosnowca połykać będą znacznie większe porcje kurzu aniżeli w latach ubiegłych. Magistrat nie ma pieniędzy, aby polewać ulice beczkowozem, a prócz tego wychodzi z założenia, że polewanie należy do właścicieli nieruchomości. Natomiast właściciele nieruchomości oświadczają, że przy obecnie pobieranych cenach za wodę (z doliczaniem 100 proc. za kanalizację) polewać nie mogą, bo nie mają na to pieniędzy. Policja więc pisze protokuły, niektórzy właściciele domów odłączają się od wodociągu, inni wreszcie delikatnie skrapiają konewkami (przyczem najwięcej dostaje się wówczas przechodniom), ale przy tym systemie polewania tumany kurzu hulają po ulicach miasta, czyniąc zeń najniechlujniejsze miasto w Polsce.

Sprawa polewania ulic w Sosnowcu sprawa walki z kurzem, rozsadnikiem gruźlicy jest sprawą ogromnie ważną i Magistrat powinien zainteresować się nią mocniej. Być może, że trzeba będzie odbyć specjalną konferencję z właścicielami domów, ale jakieś wyjście znaleźć się musi. Na tle znikomej akcji w kierunku utrzymania czystości w mieście paradoksem wydają się wszelkie poczynania walki z gruźlicą, z chorobami zakaźnemi, których najlepszym rozsadnikiem jest kurz sosnowiecki. Racjonalna walka z tą straszną chorobą społeczną, która, jak wykazują komunikaty miejskiego urzędu zdrowia, **co tydzień zabiera kilkanaście ofiar,** zacząć się powinna od odkurzania miasta, od walki z brudem. W tym kierunku jednak jakoś wyjątkowo mało się robi. Wydawanie przepisów, okólników, rozporządzeń niewiele pomoże, gdy niema widoków na ich zrealizowanie.

Trudno wymagać od właścicieli nieruchomości, przynajmniej tych, których domy się nie rentują, a takich jest większość, by mieli opłacać za użycie wody do polewania ulic według stawek za wodę pobieraną do użytku domowego. Jedno z dwojga: albo Magistrat powinien zastosować **specjalnie ulgową taryfę**, albo też nie pobierać **opłat za kanalizację.**

Nadchodzą dni upalne, specjalnie uciążliwe do przetrzymania dla mieszkańców Sosnowca. Sprawa jest niezmiernie ważna z punktu widzenia zdrowotnego i dlatego nie można jej lekceważyć. Obecnie obowiązujące przepisy o polewaniu ulic **wydane jeszcze przez władze rosyjskie** nie są wystarczające, a nawet **zupełnie nierealne.** Czyż nie jest pewnego rodzaju skandalem, iż do tej pory po 14 latach niepodległości w Sosnowcu obowiązują w sprawie utrzymywania porządku w mieście przepisy... rosyjskie?

I gdyby nawet te przepisy były dobremi, to jednak w rozwoju Sosnowca na przestrzeni 20 lat chyba nastąpiły pewne zmiany...

Z GŁODU, PADA NA ULICY...
Charakterystyczny wypadek w Czeladzi.

Niezwykły wypadek miał miejsce wczoraj w Czeladzi. Ulicą Bytomską, tuż obok komisarjatu, przechodziła jakaś nieznana, wynędzniała kobieta, która w pewnej chwili zachwiała się i runęła na kamienny bruk ulicy.

Na miejscu wypadku uczyniło się momentalnie zbiegowisko, przyczem nieszczęśliwa przyprowadzona do przytomności, słabym głosem oświadczyła, iż od dwóch dni nie miała nic w ustach.

Padłą z głodu i wycieńczenia kobiecinę przeniesiono do mieszkania jednego z pobliskich mieszkań, gdzie jej podano pokarm, przyczem zatrzymano aż do nabrania sił.

Niezwykły, nawet w dzisiejszych czasach wypadek ten, ilustrujący nędzę najbiedniejszych, wywołał ogólne poruszenie.

MORDERCZE STRZAŁY
O POŁNOCY, W NOC MAJOWĄ.

O północy z 26 na 27 bm. w swoim własnem mieszkaniu we wsi Kaliś, gm. Dłużec, został zabity wystrzałem z rewolweru 60-letni gospodarz Józef Barczyk przez nieznanego osobnika. Oprócz tego została ranną w rękę i klatkę piersiową również kulą rewolwerową córka Barczyka 17-letnia Helena. Barczykówna została przywieziona do szpitala olkuskiego w dniu wczorajszym. Stan jej nie jest groźny.

Barczykówna opowiada, że onegdaj wieczorem do mieszkania jej ojca przybyli w goście z wódką, Andrzej i Stanisław bracia Barczykowie, dalecy krewni i Stanisław Pielka z Golczowic. Po wypiciu wódki, kiedy po godz. 12 w nocy wychodzili z mieszkania, przez otwarte okno padł nagle strzał, trafiając jej ojca w głowę, który osunął się na ziemię i zaraz zmarł.

Czy ona sama została ranną drugą kulą, czy też tą samą, co jej ojciec, wyjaśnić nie może wskutek wielkiego przestrachu.

Zabójstwo to prawdopodobnie dokonane zostało z zemsty.

NADESŁANE.

Tyranizowani lokatorowie.

Szanowny Panie Redaktorze. Prosimy o zamieszczenie w poczytnem piśmie co następuje:

Ze znanym obywatelem m. Sosnowca z ul. Pszennej Józefem Celuchem, obecnie właścicielem domu przy ul. Kopernika 11 w dniu 22 maja r.b. miało miejsce zajście w następujących okolicznościach.

Rano tego dnia, o godz. 9-ej, lokatorki tego domu polewały ulicę, ponieważ ulica Kopernika nie jest zabrukowana i każdy przechodzący wzbija tumany kurzu. O otwieraniu okien niema mowy nawet. Obecnie, nadomiar złego, zwiększył się ruch kołowy, z powodu wożenia żwiru z ulicy Pszennej. Ponieważ gospodarz zamknął furtkę z podwórza na ulicę, lokatorki chcąc polać ulicę wodą musiały przechodzić przez sień domu, z której prowadziły schodki na ulicę, dziś odjęte, wobec czego trzeba... skakać. Jedna z lokatorek, idąc sienią, narzekała na utrudnienia czynione przez gospodarza i domagała się otwarcia furtki. W pewnym momencie wyskoczył syn gospodarza Jan Celuch, wyrwał na ulicy lokatorce kubeł z ręki, chwycił ją za włosy i począł tłuc głową o mur. Kiedy oszołomiona uderzeniami upadła na ziemię kopał ją. Jest to już trzeci lokator pobity przez krewkiego synalka. Sprawa została skierowana do sądu, ale chcemy ją poruszyć publicznie i spowodować zainteresowanie się władz stosunkami panującemi w domu.

W tej chwili lokatorowie są tyranizowani, słyszą wymyślania od „choler" i t. p., wskutek czego cierpliwość nasza doprowadzona została do ostateczności.

Z poważaniem
lokatorzy: H. Targowski, Antoni Sobota, H. Cynk, Szajbert, N. Targowska, Florentz, Konopa, Stanisław Świecik, Piotr Chrobot.

PORADNIK LEKARSKI.

Chore migdały.

— Wyciąć migdały, czy lepiej je zostawić? — pytanie takie zadaje się wielekroć lekarzom.

Odpowiedź na nie zawsze bywa jednakowa, nie jest też jeszcze rzeczą zupełnie dokładnie zbadaną, czy usunięcie migdałów w każdym wypadku jest wskazane.

Naogół kierują się ostatnio lekarze następującą zasadą: Jeżeli usunąć migdały, to tylko w młodym wieku; po osiemnastym roku życia zabieg ten grozi już poważnemi komplikacjami i konsekwencjami.

Pozatem operacja wycięcia migdałów wskazana jest tylko wtedy, kiedy migdały te są chore, powiększone znacznie, albo ropne.

Wtedy, kiedy migdały chorują tylko skutkiem jakiejś innej organicznej wady, kiedy ich niedomagania wypływają z niedomagań innych, wtedy leczyć należy podstawową chorobę, gdyż wycięcie migdałów do niczego absolutnie nie doprowadzi.

I jeszcze jedno — operacji usunięcia migdałów dokonywać należy na wiosnę; pora ta nadaje się wogóle bardziej do dokonywania zabiegów operacyjnych, gdyż chory po przebytej chorobie może wyjechać na wieś, co np. przy operacji usunięcia migdałów jest ogromnie wskazane.

Tak popularny dawniej sposób usuwania migdałów przez odcięcie ich zastąpiony został przez znacznie radykalniejsze wyłuskanie. Migdały wycięte odrastają po jakimś czasie, wyłuskane, t. zn. usunięte wraz z korzeniami, znikają raz na zawsze z gardła pacjenta.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 74-letni Stanisław Cupiał, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Dębowej 34 usiłował onegdaj popełnić samobójstwo, wieszając się na pasku w ustępie. Desperaki czyn starca spostrzegli sąsiedzi i odcięli go. Cupiała w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Co było przyczyną targnięcia się na życie — niewiadomo.

× **POŻAR.** W ub. czwartek około godziny 10 wieczorem wybuchł pożar w posesji Stanisława Wylona w Będzinie (Sielecka 7). Pastwą płomieni padła stodoła. Straty wynoszą 1500 zł. Co było przyczyną pożaru narazie nie ustalono.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Diny Rabinowicz w Sosnowcu (Wspólna 12), skradziono podczas nieobecności domowników futro damskie, wartości 1200 zł.

Z komórki Stanisława Konery w Dąbrowie (Poniatowskiego 26) skradziono 10 kur, wartości 50 zł., zaś z komórki Antoniego Majnera, zamieszkałego w Sosnowcu (Majowa 2) 4 kury, wartości 24 zł.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
SOBOTA 28 MAJA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Poranek szkolny. — 12.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.20 Komunikat meteorolociny. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 Intermezzo muzyczne. — 15.25 „Przegląd wydawmiotw perjodycznyrh". — 15.45 Intermezzo muzyczne. — 16.00 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. — 16.20 Intermezzo muzyczne. — 16.30 „O wpływach kosmicznych na życie ludzkie" — wygł. dr. Tadeusz Frąckowiak. — 16.55 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży p.t. „Jeden dzień z dzieciństwa Fryderyka Chopina" — Janusza Stępowskiego z ilustracją muzyczną Feliksa Rybickiego. — 17.20 Koncert. — 18.00 Transmisja nabożeństwa Majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Mieczysław Mikuła — wygł.: Felieton sportowy. — 19.25 Dr. Aniela Kozłowska: „Egipt — darem Nilu". — 20.00 „Na widnokręgu". — 20.15 Transmisja uroczystego apelu z korpusu kadetów nr. 1 we Lwowie. — 20.45 Koncert muzyki lekkiej. — 21.55 „Pogotowie opiekuńcze" — feljeton. Wygł. p. W. Woytowicz-Grabińska. — 22.10 Koncert Chopinowski. — 22.45 Komunikat meteorologiczny. — Transmisja muzyki tanecznej.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc czerwiec. 3767

Wśród nowych książek.

Jerzy Kossowski. BIAŁY FOLWARK. Powieść. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1932 r.

„Biały folwark“ zainteresuje przedewszystkiem tych czytelników, którzy znają poprzednią książkę Kossowskiego „Ceglany dom“ — jest to bowiem dalszy ciąg dziejów rodziny Zamcyciów. Niemniej, „Biały folwark“ stanowi sam w sobie zamkniętą całość, opartą w głównym wątku na konflikcie małżeńskim Józefa i Krystyny. Już pierwsze rozdziały powieści wprowadzają nas w atmosferę wysokich napięć psychicznych, któremi autor kieruje wytrawną, doświadczoną ręką doskonałego znawcy duszy ludzkiej, jej tragicznych załamań na uczuciowych manowcach. Kossowskiego cechuje prawdziwa umiejętność „stawiania“ figur powieściowych, które pod jego piórem żyją istotnem, nie papierowem życiem.

Fabuła powieści, jak zwykle u Kossowskiego, bogata i interesująca, rozwija się podług najlepszych zasad konstrukcji powieściowej, przy współudziale całego szeregu dobrze narysowanych typów ze świata ziemiańskiego.

Michał Rusinek. BURZA NAD BRUKIEM. Powieść. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1932 r.

Powieść o wojennym i powojennym Krakowie. Szczerość i plastyka uczuciowa w traktowaniu tematu każą domyślać się w powieści Rusinka licznych elementów autobiograficznych. Z równą szczerością stara się autor zasugerować nam swój — trzeba stwierdzić, dość prostotliwy — pogląd społeczny, streszczający się w ideologji „czystych rąk“, oraz w ubogiej filozofji „pucybuta“ o „kuchniach, przedpokojach i pokojach“, w których „ludzie ludziom buty czyszczą“... Ale poszczególne ustępy powieści Rusinka, zrobione z dużą ekspresją, są przekonywująco mocne.

Bohaterem „Burzy nad brukiem“ jest Piotruś, syn krakowskiej stróżki. Możnaby poniekąd uważać go za reprezentanta tego pokolenia, które podrastało czasu wojny światowej. Cóż, kiedy autor zaledwie błahemi kreskami naszkicował tło społeczne tamtych okropnych lat: a tylko na takiem tle mogą występować należycie postaci reprezentowane w literaturze. To też nie dziwi nas, że ślepy traf, prosty przypadek otwiera przed Piotrusiem, w ostatnim rozdziale powieści, nową i wielce obiecującą drogę życia: tam, gdzie niedopisuje treść społeczna, zawsze przychodzi w pomoc... „deus ex machina“.

Pod względem formalnym, zalety konstrukcyjne górują w powieści Rusinka nad stylem, w którego barokowości zdarzają się autorowi chwyty, niezupełnie szczęśliwe.

Wkrótce ma się ukazać druga część „Burzy nad brukiem“, jako dalszy ciąg losów Piotra Ożelucha.

Jan Wiktor. CZARNA ROZIA. Powieść. Kraków 1932. Wydawnictwo Literacko-Naukowe.

Jan Wiktor. EROS NA PODWÓRZU. Kraków 1932. Wydawnictwo Literacko-Naukowe.

Dwie nowe książki autora „Tęczy nad sercem“ tylko napozór różnią się między sobą tematycznie; w gruncie rzeczy, obie są warjantami tego samego tematu: miłości. Wiktor jest bowiem żywiołowym piewcą tego uczucia.

„Czarna Rózia“, to dzieje nędzarki, matki dwojga nieślubnych dzieci, bytującej na samem dnie życia. Ta czarna wyrobnica jest jedną z najświetniejszych postaci kobiecych w literaturze polskiej (o ile wyraz „świetność“ może tu być zastosowany). Tak wstrząsająco głębokie ujęcie instynktu macierzyństwa rzadko spotyka się na kartach książek. To już nie zwykła kreacja literacka, to sam irracjonalny nurt życia pulsuje pod piórem Wiktora. „Czarna Rózia“ jest przytem tęgą satyrą obyczajowo-społeczną. Gorący, poszarpany styl tej książki podnieca i rozpala: „Czarną Rózię“ nie czyta się, lecz przeżywa!

„Eros na podwórzu“ — to zbiór nowel o miłosnem życiu światka zwierzęcego. Bohaterami: kogut, pies, wróble i lis. Wiktor, jako znawca psychiki zwierzęcej, jest dziś w literaturze polskiej „bez konkurencji“. Miłośnikom tego gatunku lektury „Eros na podwórzu“ sprawi prawdziwą przyjemność.

Książkę zdobią cztery kolorowe ilustracje Norblina, oraz kapitalna w pomyśle okładka Wasilewskiego.

Witold Zechenter. NIEBIESKIE I ZŁOTE. Poezje. Poznań 1932. Wydawn. Dwutygodnika Literackiego.

Ten szczupły tomik bladych, bezkrwistych wierszy nuży już samą monotonją tematyczną: przeważają erotyki, których same tytuły nastrajają nieufnie („Szara godzina“, „Wieczór samotny“, „W wieczór jesienny“, „Wspomnienie o zmierzchu“, „Szaruga“, „Smutna miłość“ i t. p.). Typowa „poezja“ pensjonarskich „sztambuchów“. Organiczna niezdolność do wyjścia poza okres pokwitania. Mdłe liryczenie małomiasteczkowego trubadura, którego ubóstwo myślowe idzie w parze z naiwnościami formy. Trudno sobie wyobrazić, że autor spędził kilka lat — w Paryżu! Jego wiersze są na poziomie... Rydla. i to przedwojennego!

I. kr.

Kronika Zawiercia.

× **BOŻE CIAŁO.** Onegdajsza uroczystość mimo niepogody obchodzona była w parafji z tradycyjną okazałością. Po sumie z kościoła wyszła procesja prowadzona przez ks. kan. Wajzlera. W procesji wzięły udział liczne rzesze wiernych, a między niemi cechy i korporacje ze sztandarami.

× **STRONNICTWO NARODOWE.** W ubiegłą środę w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej, odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego, ze współudziałem delegata zarządu okręgowego w. Sosnowcu.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW.** W dniu 26 maja r.b. odbyło się walne doroczne zebranie Związku b. ochotników wojsk polskich. Po sprawozdaniu z działalności zarządu oraz kasowego na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Na honorowego prezesa Związku wybrany został członek protektor tegoż związku p. Stanisław Baurertz, przemysłowiec z Myszkowa, któremu dyplom honorowy ma wręczyć specjalna delegacja. Natomiast czynnym prezesem Związku wybrany ponownie został p. Bronisław Łakota. Pozatem w skład nowego zarządu weszli pp.: St. Opałko, J. Ornowski, M. Musiałik, Wł. Misztal i Cz. Mędraszek. Do komisji rewizyjnej pp.: J. Małowski, J. Kowalski i S. Jakubczyk, do sądu koleżeńskiego mec. J. Kazański, mec. Małkieła i Cz. Mach. Na delegatów do Federacji polskich Związków obrońców ojczyzny zostali wybrani pp.: mec. J. Kazański i mec. M. Małkieła.

× **UWAŻAĆ NA TOREBKI.** Sawickiej Zofji, zam. w Sosnowcu (3 Maja 22) przebywającej chwilowo w Zawierciu, onegdaj na jednej z ulic nieznany sprawca wyciągnął z ręki torebkę, która oprócz różnych drobiazgów zawierała 20 zł. gotówką.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ZSSR. zagraża polskiej produkcji sztucznego jedwabiu.

Polski przemysł sztucznego jedwabiu napotyka ostatnio na konkurencję produkcji sowieckiej, która rozbudowała się niesłychanie szybko. W obawie przed dumpingiem rosyjskim przemysł wysunął w swoim czasie postulat wysokiej ochrony celnej. Ostatnio niebezpieczeństwo to zagrażające polskiej produkcji sztucznego jedwabiu przybrało już większe rozmiary przez plan Sowietów w sprawie uruchomienia 3 wielkich fabryk sztucznego jedwabiu. Mają to być fabryki nitrocellulozy, wiskozy i sztucznej wełny o rocznej produkcji 14.000 tonn sztucznego jedwabiu nitrocellulozowego, 7.000 tonn sztucznego jedwabiu wiskozowego i 7.000 tonn sztucznej wełny. Cyfry te poczynając od r. 1935 wzrastać mają w szybkiem tempie i osiągnąć 60.000 tonn sztucznego jedwabiu rocznie.

Odprężenie na rynku bawełnianym w Łodzi.

W ostatnich dniach przybyła do Łodzi znaczna ilość kupców z prowincji oraz z Małopolski i Śląska. Odbiorcy ci uskutecznili poważniejsze tranzakcje towarami bawełnianemi, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt, iż w wielu wypadkach żądano sezonowych towarów wysokich gatunków, których produkcja na sezon bieżący była mała. Tranzakcje towarami bawełnianemi obejmowały przedewszystkiem artykuły letnie, tkaniny drukowane, jak batysty, etaminy, muśliny, krepy, lekkie towary, przerabiane ze sztucznem jedwabiem i t. d.

W związku z licznym przyjazdem odbiorców ceny towarów bawełnianych drukowanych wykazywały tendencję, stałą, stabilizując się na poziomie zapewniającym już pewną rentowność. Podkreślić należy, że na rynku bawełnianym maj przyniósł duże ożywienie i zdrowy nastrój, pozostający w związku z niklemi zapasami, co sprzyja pewnemu optymizmowi, gdyż wobec niewielkich składów fabryki pracują śmielej, nie wykazując tendencji do zmniejszania produkcji. Ożywienie na rynku tkanin bawełnianych odbiło się korzystnie również i na sytuacji w dziale przędzy, która ostatnio pod wpływem niewielkiego zapotrzebowania i wzrostu zapasów kształtowała się niepomyślnie. Wyrazem poprawy sytuacji na rynku przędzy jest uchwała zarządu kartelu powiększająca znacznie produkcję w okresie od 16 maja do 12 czerwca r. b.

Kronika gospodarcza.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY. Dnia 20 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Centralnego Komitetu oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej", który w myśl statutu ma za zadanie krzewienie idei oszczędności wśród najszerszych warstw ludności w Polsce. Zebranie organizacyjne członków-założycieli tego Komitetu wybrało przez aklamację następujące władze Komitetu: prezydjum honorowe: Jan Piłsudski — minister skarbu, Seweryn Ludkiewicz — min. rolnictwa, Janusz Jędrzejewicz — min. wyznań rel. i ośw. publ., Władysław Wróblewski — prezes Banku Polskiego, Roman Górecki — prezes B. G. K., Ignacy Matuszewski — b. min. skarbu; rada: dr. Henryk Gruber — prezes PKO., prezes Rady, Władysław Korsak — wiceminister spraw wewn., wiceprezes Rady; członkowie: Józef Kożuchowski — wiceminister przem. i handlu, dr. Tadeusz Brzeski — profesor uniwersytetu warsz., Cyryl Ratajski — prezydent m. Poznania; komisja rewizyjna: inż. Piotr Rrzewiecki — b. prezydent m. Warszawy, Marjan Rapacki — prezes Związku spół. spożywców pol., dr. Władysław Seydlitz — prezes Związku spółdzielni pol. w Poznaniu.

ZJAZD PEŁNOMOCNIKÓW ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW R.P. W dniach 28 i 29 maja r.b. w Warszawie, w salach Doliny Szwajcarskiej, przy ul. Szopena 3, odbędzie się dwudziesty walny zjazd pełnomocników Związku spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Pilskiej. W pierwszym dniu obrad zjazd zajmie się sprawozdaniem z działalności Związku, w drugim zaś dniu wygłoszone będą trzy referaty natury instrukcyjnej, a między niemi prof. Stanisława Wojciechowskiego o stanie spółdzielni związkowych w 1931 roku. Związek spółdzielni spożywców grupuje 903 spółdzielnie z liczbą 369762 członków. Przytem do Związku należy 7 związków powiatowych z liczbą 133 spółdzielni. W ogólnej zaś ich liczbie znajduje się: 64 spółdzielnie mieszkaniowe, 21 wzajemnej pomocy, 7 oszczędnościowo-pożyczkowych i 11 wytwórczych i pracy. Związek zatrudnia 678 pracowników, w tem między innemi w działach handlowych 295 i w działach produkcji 336. Obroty Związku wynosiły w roku ubiegłym zgórą 82 miljony złotych, w tem 6.764.800 zł. w dziale własnej produkcji.. Związek posiada 30 składnic hurtowych, dwa zakłady wytwórcze w Kielcach i we Włocławku, dwa wielkie młyny — w Radomsku i w Sokołowie, palarnię i paczkarnię kawy i herbaty, dwie ekspozytury skupu jaj, ajenturę włókienniczą w Łodzi i ajenturę handlu zagranicznego w Gdyni. Do udziału w zjeździe związkowym wybierani są delegaci spółdzielni, w stosunku 1 na 100 członków. Spodziewany udział około 500 delegatów.

35 PROC. DYWIDENDA W ANGLJI. Jeden z największych domów konfekcyjnych Anglji o cenach jednolitych Marks i Spencer w Londynie ogłosił ostatnio swój bilans, wykazujący olbrzymie zyski. Tak więc czysty zysk w r. 1931 wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o blisko 500.000 f. szt. do wysokości 670.000 Ł. Firma ta wypłaca dywidendę w wysokości 35 proc., a prócz tego każdy z akcjonarjuszy posiadający 10 akcyj otrzyma jedną akcję bezpłatnie. W tym celu dokonana została podwyżka kapitału zakładowego do wysokości 2 i pół milj. f. szt. Przedsiębiorstwo wykazało niezwykły rozwój, gdyż na 135 sklepów, 33 sklepy otwarte zostały w r. 1931. W r. bieżącym przewidziane jest utworzenie dalszych 30 sklepów. Kierownictwo firmy w swem rocznem sprawozdaniu podkreśla, że widoki dalszego rozwoju dla sklepów o cenach jednolitych są w Anglji bardzo pomyślne.

FUNT ZAMIAST ZŁOTA. Izba reprezentantów Australji przyjęła projekt ustawy, upoważniającej bank emisyjny Australji do wymiany znacznej części rezerw złotych na walutę angielską. Różnice osiągnięte przez zamianę złota na funty angielskie przeznaczone będą na fundusz stabilizacyjny waluty.

GIEŁDA WARSZAWSKA

27 maja.

Waluty: Dolar Stanów Zjedn. 8.86.50.

Dewizy: Belgja 125.00, Holandja 361.60, Londyn 32.93, Nowy Jork 8.899, Paryż 35.14, Praga 26.38, Szwajcarja 174.50, Włochy 45.70.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87. Rubel złoty 4.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 32.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 46.25 — 44.00, 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96.25—96.00, 4 proc. poż. inwestycyjna 89.00 —88.75, 4 proc. poż. państw. poż. premjowa dolarowa 45.50, 5 proc. konwersyjna 35.00, 6 proc. poż. dolarowa 48.50, 10 proc. poż. kolejowa 99.00.

Akcje: Bank Polski 70.00.

Płace kontraktowych URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, zawieszającem z dniem 1 czerwca 1932 r. 10 proc. podwyżkę uposażeń funkcjonarjuszy państwowych, zajmujących stanowiska służbowe poza m. st. Warszawą, rada ministrów powzięła w dniu 20 b.m. uchwałę, mocą której wezwała wszystkich ministrów do wydania przed dniem 1 czerwca r.b. właściwych zarządzeń w celu spowodowania analogicznego obniżenia płac pracowników kontraktowych oraz pracowników w podległych przedsiębiorstwach, monopolach państwowych, zakładach i instytucjach publicznych. Jednocześnie wezwała rada ministrów do poczynienia kroków w kierunku odpowiedniej zniżki płac pracowników w tych przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych, i to tak w m. st. Warszawie, jak i poza m. st. Warszawą, w których nie były przeprowadzone obniżki, ustalone poprzedniemi zarządzeniami.

W wykonaniu tej uchwały Ministerstwa rozesłały do swych urzędów prowincjonalnych okólniki, w których wskazują, że wynagrodzenie pracowników kontraktowych, którzy zajmują stanowisko służbowe poza m. st. Warszawą, obniża się z dniem 1 czerwca 1932 r. o 10 proc., przytem zgodnie z zasadami prawa cywilnego, obniżenie winno nastąpić drogą odpowiedniej zmiany umów, z ważnością od dnia 1 czerwca 1932 r., co należy bezzwłocznie spowodować.

Jeżeli pracownik odmówi wyrażenia zgody na zmianę umowy, należy ją bezwłocznie wypowiedzieć lub przy umowach, zawartych na czas określony, nie odmawiać i w ten sposób umowę z pracownikiem ostatecznie rozwiązać. Przyjęcie ponowne na zajmowane stanowisko pracownika, który nie wyraził zgody na zmianę umowy z dniem 1 czerwca 1932 r., byłoby obejściem powyższych zarządzeń i jako takie jest wzbronione.

Postanowienia te dotyczą zarówno pracowników kontraktowych, administracyjnych, jak i przedsiębiorstw skomercjalizowanych i nieskomercjalizowanych oraz monopolów państwowych.

Kronika Olkuska.

× **BOŻE CIAŁO.** Wskutek niepogody, uroczystości Bożego Ciała odbyły się w Olkuszu wewnątrz świątyni.

W Sławkowie pomimo drobnego deszczu, święto Bożego Ciała miało przebieg uroczysty. Po nabożeństwie odbyła się procesja do ołtarzy, w której wzięła udział tłumnie ludność Sławkowa i okolicy.

× **POBOROWY ODROBINA ZMARŁ OD POBICIA.** Sekcja zwłok ś.p. Odrobiny z Jerzmanowic, który zmarł nagle w czasie poboru w dniu 23 bm. wykazała, że rekrut zmarł wskutek pęknięcia czaszki i przekrwienia mózgu. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Odrobina został pobity przez swych kolegów - poborowych: Jana Kozła, Władysława Sarotę i Jana Polaka w drodze do Olkusza, przyczem jeden z nich uderzył poszkodowanego silnie tępem narzędziem w głowę. Wszystkich trzech zaaresztowano.

W tym niecodziennym wypadku zwykłego zabójstwa jest jedna przykra rzecz, że niewiadomo z jakiego powodu nieszczęsnej ofierze przypisano pijaństwo i jako pijanego odstawiono do aresztu, zamiast do szpitala. Dopiero prawie w agonji odwieziono go do szpitala, gdzie śmierć nastąpiła w kilka minut. Przy sekcji użycia alkoholu nie skonstatowano.

Huragan w Sieradzkiem.

Ogromny huragan, połączony z gradem jaki ostatnio szalał nad Sieradzem i okolicą — wyrządził olbrzymie szkody. Grad zniszczył prawie w 100 proc. zasiewy i warzywa na przestrzeni 35 klm. kwadr., z czego przypada 15 klm. na żyto. Zginęła wielka ilość ptactwa i zajęcy. Grad dochodził miejscami do wielkości kurzego jaja, a w samym Sieradzu wybił przeszło 2.000 szyb i podziurawił wszystkie dachy, pokryte papą. Straty wynoszą setki tysięcy zł.

Z całej Polski.

PROCES STUDENTÓW O ZDRADĘ STANU.

Przed Trybunałem przysięgłych toczyła się w Sądzie okręgowym we Lwowie rozprawa karna przeciwko Leszkowi Bartzowi, studentowi pierwszego roku politechniki i Zdzisławowi Świetlikowi, studentowi pierwszego roku uniwersytetu, oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu. Według aktu oskarżenia, studenci mieli w nocy z 18 na 19 marca br. rozlepiać w pobliżu gmachu województwa odezwy, podpisane przez tajną organizację narodową. W odezwie tej, obok „oszczerczych wymysłów pod adresem najwybitniejszych osobistości rządowych", miały być „nawoływania do walki zbrojnej pod hasłem rewolucji narodowej i wojny odwetowej". Obydwaj oskarżeni nie przyznali się do winy, stwierdzając, że owej nocy szli przez ulice miasta i zostali aresztowani na Wałach Hetmańskich. W wyniku rozprawy, sędziowie przysięgli zaprzeczyli 12 głosami pytanie co do zbrodni stanu, a 8 głosami pytanie co do zbrodni zaburzenia spokoju publicznego. Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary.

ZA NIEDOZWOLONĄ KRYTYKĘ SĄDU

W Wilnie wdrożono postępowanie sądowe przeciw b. posłowi na Sejm dr. Wygodzkiemu, prezesowi wileńskiej gminy żydowskiej. Dr. Wygodzki pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za zamieszczenie w prasie artykułów, krytykujących w niedopuszczalny sposób wyrok sądu w sprawie Wulfina.

WŁAMANIE DO BIUR O. W. P.

W nocy ze środy na czwartek nieznani sprawcy dokonali włamania do biura centrali władz dzielnicowych O. W. P. w Poznaniu. Złoczyńcy przy pomocy wytrychów otworzyli drzwi i wtargnąwszy do biura, porozbijali wszystkie szafy i biurka. Nie znalazłszy widocznie tego, czego szukali, włamywacze ograniczyli się do zabrania maszyny do pisania oraz 24 odznaki O. W. P. Włamanie miało podkład wybitnie polityczny. Istnieją zupełnie wyraźne dane, że złoczyńcy przyszli z nadzieją znalezienia jakichś „materjałów, mogących przydać się w „robocie politycznej", oraz zaopatrzenia się w środki dla podrabiania dokumentów O. W. P. Charakterystyczny jest fakt zabrania odznak organizacyjnych, które są poszukiwanie w pewnych kołach jako środek do podszywania się pod członkostwo O. W. P. Zaznaczyć należy, że włamywacze „zrewidowali" również sąsiedni lokal Młodzieży wszechpolskiej. Wiadomość o włamaniu wywołała wśród społeczeństwa poznańskiego olbrzymie i powszechne oburzenie, zwłaszcza, że nie ucichły jeszcze echa nocnego najścia na świetlicę O. W. P. we Wrześni, gdzie podobni „nieznani sprawcy" zbezcześcili godło państwowe.



DEMONSTRACJA „MOKRYCH" W NOWYM JORKU.
Przed kilkoma dniami w Nowym Jorku odbyła się olbrzymia demonstracja zwolenników „mokrej" Ameryki. Za pochodem, któremu przewodził popularny burmistrz N. Jorku Jim Walker, jechało tysiące samochodów, których kierowcy domagali się prawa... orzeźwienia się piwem.

SKANDAL W RADZIE MIEJSKIEJ W ŁODZI.

W dn. 25 b.m. w Radzie miejskiej w Łodzi odbyło się uroczyste posiedzenie, na którem nastąpiło wręczenie nagrody artystycznej tegorocznemu laureatowi m. Łodzi, artyście malarzowi Strzemińskiemu.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9 wieczór. Sala Rady miejskiej została odświętnie udekorowana. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ławnik Smolik. Kiedy w odpowiedzi na to przemówienie powstał z miejsca laureat p. Władysław Strzemiński, malarz-inwalida, nie posiadający jednej ręki i nogi i zamierzał wygłosić kilka słów podziękowania, doszło niespodziewanie do gorszącego skandalu.

W tej samej bowiem chwili na sali rozległy się gwizdy i krzyki. Z galerji, przeznaczonej dla publiczności, wybiegł na salę popularny artysta malarz p. Wacław Dobrowolski wraz z kilku swymi uczniami, którzy błyskawicznie rozwiesili na ścianach plakaty z napisami: „Hańba wywrotowcom w sztuce!", „Precz z bolszewizmem w sztuce!", „Protestujemy przeciwko nagrodzie!". Wśród niezwykłego tumultu p. Dobrowolski wskoczył następnie na stół prezydjalny i począł wygłaszać przemówienie następującej treści:

„Protestujemy i zwracamy uwagę społeczeństwa na grożące niebezpieczeństwo kulturze polskiej w Łodzi w razie popierania przez magistrat wywrotowców w sztuce. Magistrat popiera futurystów, kubistów itd., o których w swoim czasie jeszcze Żeromski pisał, że kierunrów, przeżytych już na zachodzie, które do nas idą z Rosji i są zwykłym „kacapizmem", albo dziecinną „zabawą w chowanego". „Unizm" p. Strzemińskiego —to synteza destrukcji. Nagroda malarska musi być przyznana artyście malarzowi, którego działalność jest konstruktywną. W przeciwnym razie oddajcie pieniądze bezrobotnym".

To wystąpienie p. Dobrowolskiego wywołało piorunujące wrażenie zarówno wśród zebranych dygnitarzy miejskich, jak i w opinji publicznej.

Kres awanturze położył dopiero prezes Rady miejskiej, który wezwał woźnych i ci siłą usunęli p. Dobrowolskiego z sali.

Dopiero potem laureat p. Strzemiński, blady ze wzruszenia, wygłosił kilka słów, dziękując za odznaczenie. Prez. Ziemięcki wręczył mu następnie czek, opiewający na 10.000 zł. Najprawdopodobniej skandal w Radzie miejskiej będzie miał jeszcze swoje konsekwencje.

MUZEUM KOŁNIERZYKÓW.

Oryginalne muzeum założone zostało w mieście Troy, w stanie N. York. W muzeum znajduje się zgórą trzy tysiące kołnierzyków wszelkiego formatu. Do „najciekawszych" eksponatów zaliczają się kołnierzyki noszone przez prezydentów Stanów Zjednoczonych i różne znakomite osobistości. Niektóre z nich zaopatrzone są w autogramy ich b. posiadaczy.

Czy pioruny zagrażają AEROPLANOM PODCZAS LOTU?

Niebezpieczeństwo, grożące aeroplanom podczas lotów w czasie burzy, było uważane dotychczas za nieznaczne. W ciągu 6 lat, od 1925 do 1931 r., zaobserwowano w Anglji, w Niemczech i w Czechosłowacji tylko pięć wypadków uderzenia pioruna w aeroplan podczas lotu, przyczem obeszło się bez katastrofy.

Obecnie ewentualność poważniejszych wypadków zwróciła jednak na siebie uwagę sfer fachowych, a to po katastrofie, jaka się wydarzyła z aeroplanem pasażerskim „Horatius" należącym do angielskiej linji lotniczej. Powstało przypuszczenie, iż aeroplany, które przez dłuższy czas przebywają w atmosferze naładowanej elektrycznością, zostają same nią naładowane. Świadczy o tem fakt, o którym donoszą pisma londyńskie. Lotnik, który, po dłuższym locie wśród chmur burzowych, wylądował dla nabrania benzyny, zbliżył się po napełnieniu do samolotu i w chwili, gdy ujął ręką o poręcz otrzymał tak silny wstrząs elektryczny, iż padł zemdlony na miejscu. W innym znów samolocie nastąpiło silne wyładowanie prądu elektrycznego w radjoaparacie a kompas przestał działać.

Zbadaniem tej kwestji zajęli się fachowcy z angielskiego ministerstwa lotnictwa i po dłuższych obserwacjach stwierdzili możliwość takiego akumulowania się energji elektrycznej w niektórych częściach aeroplanu po dłuższym locie śród chmur. Zalecono zatem używanie w aeroplanach tylko stałych anten radjowych, wykluczając użycie anten luźno zwisających, w które trafiał często piorun.

Anteny stałe mają tę wyższość, iż radjo aparat może być wyłączony i nie przyciąga prądu elektrycznego. Fachowcy angielscy opracowują obecnie na podstawie zebranych informacyj odnośne wskazówki i przepisy dla pilotów w celu poinformowania ich, jak mają postępować z aparatem w czasie lotu śród burzy i chmur. E. G.

Zegarek prez. Lincolna?

W Oslo, stolicy Norwegji, wystawiono na sprzedaż — więcej dającemu — niełada gratkę: zegarek prezydenta Stanów Zjednoczonych Abrahama Lincolna, który nosił on podczas wojny secesyjnej. Zegarek ten jest zwykłą srebrną „cebulą", firmy paryskiej Breguet, chodzi jeszcze dobrze i czeka na amatora. Zegarek ten ma już swoją przeszłość. Po zamordowaniu Lincolna nabył go za 40.000 franków pewien Francuz, przyjaciel prezydenta. Od syna Francuza nabył zegarek pewien bankier niemiecki, który zgubił go przed kilku laty. Znalazcą zegarka okazał się inżynier, Szwed, który wystawił go obecnie na sprzedaż. Czy w obecnych czasach kryzysowych znajdzie się tak prędko nabywca na historyczny zegarek z bogatą przeszłością — można wątpić.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

13

— Prowadził laboratorjum chemiczne przy ulicy... cóż, kiedy nie wiem dokładnie, mój panie... gdzieś w XIV-tym obwodzie, zdaje mi się...

— No, a jego... sytuacja materjalna?

— Była, mogę powiedzieć, dobra. Płacił mi bardzo punktualnie, owszem... muszę to przyznać — bardzo!... Żył przyzwoicie, choć bez przesady, bez fanaberyj, właściwych jego wiekowi... Ach, panie! Niecodzienny był to człowiek... polubiłam go przez te dwa lata, jak matka... I pomyśleć, że takiemu właśnie mogło się przytrafić nieszczęście!

Głos pani Singer drgał niekłamaną troską i żałością.

— Niestety! — podjęła po chwili — W ostatnich czasach coś mu się stało... zmienił się! Nic takiego znów, niech pan nie myśli... taki jakiś nerwowy rozstrój, czy ja wiem zresztą...

Z pełnym zaufania szeptem wdowa Singer pochyliła się ku Jagrymowi.

— Tym razem, zdaje mi się... przez kobietę! Znam się na tem, kochany panie... i gotowabym przysiąc, że to — przez kobietę!

— A widzi pani! — uśmiechnął się Jagrym i nagle zamajaczyła mu przed oczami piękna, znajoma twarz kobieca: twarz Olgi Belli.

— Jedno pytanie, łaskawa pani Singer! — ozwał się, nagle poruszony, — Czy... przed godziną mniej więcej nie było tutaj kobiety — pięknej kobiety, pani Olgi Belli, artystki filmowej?

Staruszka spojrzała na niego nagle odmienionemi oczyma. Długo, drażniąco mrugała powiekami, jakby nie rozumiejąc pytania.

— Ar... ty... stki... fil... mo... wej?... Nic, panie, nie było u mnie dzisiaj nikogo... nikogo, kochany panie, oprócz rzeźnika, który dostarcza mi cielęciny... I nawet nie wiem, doprawdy, co to za osoba, o którą pan pyta!... — odrzekła skwapliwie, głosem tak przekonywująco szczerym, że Jagrym doznał uczucia zupełnej, niespodziewanej klęski.

Byłby to zatem istotnie zbieg okoliczności, z którego zbyt pochopnie i bez zastanowienia wysnuł dowolne i fałszywe wnioski?... Do licha, może nawet dama, którą widział wychodzącą z tego domu przed godziną, nie była wcale Olgą Bellą!... Jagrym zaledwie zdołał powstrzymać się, aby nie zakląć głośno.

— Hm! — rzekł po chwili, patrząc przenikliwie w twarz wdowy Singer — Więc, powiada pani, nie było tutaj nikogo?

Twarz staruszki przybrała szczególny, chłodno obojętny wyraz.

— Nie, panie! — potwierdziła spokojnie — Nie licząc rzeźnika, pan jest pierwszym człowiekiem, z którym dziś rozmawiam...

— Do licha! — pomyślał Jagrym — Jeśli ta stara kłamie, to czyni to najświetniej pod słońcem!... Poprostu fenomenalnie!

A głośno dodał:

— Sprawa doktora Bruna jest bardzo trudna i niejasna... Brak jakichkolwiek poszlak, łaskawa pani Singer!... W każdym razie liczymy, że pani będzie z nami współdziałać... być może, że jeszcze będę musiał odwiedzić panią!... Dołożymy wszelkich starań...

— Ach, panie! Zawsze służyć będę... co tylko w mojej mocy!... Nieodżałowany to był człowiek, pan Brun — i jaki lokator! Ach, panie!

Dreptała za Jagrymem, odprowadzając go do drzwi wyjściowych.

— Oto, co się nazywa: strzelić, nie złożywszy się! — mruknął z pasją urzędnik, znalazłszy się na ulicy.

— A jednak...

Jakaś iskierka migotliwa tliła się uparcie w myślach Jagryma.

Postanowił porozumieć się niezwłocznie z szefem wydziału śledczego.

A jednak... był to jeden z „takich dni" jeden z najlepszych dni Pawła Jagryma!

Okazało się dopiero wieczorem.

Punktualnie o godzinie siódmej, na czwartem piętrze opustoszałego już gmachu na placu Giełdy, sztywny i milczący woźny otworzył przed Jagrymem drzwi do gabinetu Maksa Gibsona.

Miljarder siedział przy swem ogromnem biurku. Na odgłos zamykających się drzwi uniósł głowę nad papierami, w których był pogrążony, i pozdrowił Jagryma krótkiem:

— Dobry wieczór!

D. c. n.



OLBRZYM TRANSOCEANICZNY.

Tak wygląda olbrzym transoceaniczny „Do X" na jednem z jezior pod Berlinem.

CYWILIZACJA WROGIEM I... ROZSADNIKIEM CHORÓB.

Znakomity lekarz i higjenista berliński, prof. W. His, wypowiedział się — co zdarza się rzadko — niezwykle szczerze i otwarcie o możliwościach medycyny współczesnej w związku z cywilizacją doby obecnej.

W świetle wyjaśnień prof. Hisa staje się zrozumiały i wytłumaczalny tak silny dzisiaj wpływ znachorstwa i pęd do korzystania z rad i metod leczenia znachorów, nawet i zwłaszcza w sferze ludzi wykształconych, w krajach o wysokim poziomie cywilizacji.

Jak stwierdza prof. His, cywilizacja spółczesna zarówno szkodzi, jak przynosi korzyści zdrowiu i organizmowi ludzkiemu. Jej oddziaływanie sprawia, że dzisiaj jest niesłychanie rozpowszechniony stan pośredni między zdrowiem a chorobą, który znajduje swój wyraz w wyczerpaniu organicznem, w rozlicznych newrozach. Człowiek żyjący stale w mieście, przebywający w zamkniętych lokalach cierpi na brak słońca, wody, powietrza, odżywia się zbyt skomplikowanie, staje się mniej odporny na choroby infekcyjne i przeziębienia — słowem odczuwa ujemne skutki cywilizacji.

Znamienny przykład szkodliwości obecnego regime'u daje nam Bejrut w Syrji. 30-ci lat temu nie było w Bejrucie ani jednego dentysty, ludność miała zdrowe uzębienie. Od czasu przemian w gospodarce i w trybie życia na modłę europejską, choroby uzębienia stały się zjawiskiem częstem i dentyści mają w Bejrucie tyleż zajęcia, co ich koledzy w każdem mieście europejskiem.

Lekarz dzisiejszy wie więcej od swego poprzednika. Dysponuje lepszemi i liczniejszemi środkami. Ale — zdziałać więcej niż tamten nie może. Rozpoznanie chorób, djagnoza i jej metody posunęły się znacznie naprzód. Terapja jednak pozostała w tyle. Rozpoznajemy łatwiej i prędzej chorobę, ale to nie znaczy, abyśmy potrafili zawsze pacjenta uleczyć. Nie leczymy dzisiaj lepiej, niż lekarze dawniejsi. Natomiast udało się nam zapobiegać niektórym chorobom, zwłaszcza infekcyjnym, dzięki postępom higjeny i profilaktyki.

Zdaniem prof. Hisa ludzkość nie będzie nigdy zabezpieczona zupełnie przed chorobami infekcyjnemi o charakterze epidemicznym. Profesor His tłomaczy to naturą bakterji chorobotwórczych. Mikroby gruźlicy np., jak to już dzisiaj wiadomo, atakowały z początku rośliny, później zwierzęta, wreszcie człowieka. Mikroby, z początku nieszkodliwe, stają się z czasem złośliwe. W ten sposób pojawiają się choroby epidemiczne, których pochodzenie i zarazek są nam, przynajmniej z początku — zupełnie nieznane.

Pozatem prof. His wyznaje opinję, iż czynniki psychiczne i emocyjne mogą wywierać wpływ na stan zdrowia chorego i stać się czynnikiem uzdrowienia. Opinja prof. Hisa odbiega w tym wypadku od spółczesnego prądu racjonalistycznego w medycynie.

Zaznaczone i pokreślone przez uczonego i lekarza słabe strony praktycznej tłomaczą dostatecznie zjawisko pozornie paradoksalne, jakiem jest w naszych czasach racjonalizmu, wiara w znachorów i powstawanie sekt, uprawiających różne praktyki i obrzędy napoły mistyczne. Newrozy i wyczerpanie, o których wspomina prof. His, jak również niemoc medycyny w wielu wypadkach, są podatnym gruntem dla praktyk znachorskich.

M. B.

WYMOWA PARLAMENTARNA.

— „A teraz, obywatele, skoro ście mnie wybrali na posła, obiecuję wam, że głos mój będzie usłyszany przez cały naród — i dalej nawet sięgnie!"

Głos z pośród publiczności.

— Głośniej! Tu nic nie słychać!

ODWAGA.

— Powiedziałem szefowi prosto w twarz że jest kłamcą!

— No, no! Skąd to naraz zdobyłeś się na taką odwagę?

— Skąd? Z budki telefonicznej.

BEZ RÓŻNICY.

— Powiadają, że blondynki są o wiele łagodniejsze od brunetek. Czy pan podziela to zapatrywanie?

— Nie bardzo. Moja żona była i brunetką i blondynką — a nie zauważyłem żadnej różnicy.

Z DESZCZU POD RYNNĘ.

— Teraz, gdy masz już czujnego psa, możesz spać chyba spokojnie w nocy. Co ci jeszcze przeszkadza?

— Pies.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.